

Głos Wąbrzeński

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnym przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostaw gazety, lub awaria ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadawanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński“ wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Przy zamówieniu obowiązuje należność rabatowa. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 68

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 8 czerwca 1935 r.

Rok XVI

Gdy Sejm oddaje hołd Swemu Twórcy

„Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę, jakiej nikt w Polsce nie posiadał, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać“.

Józef Piłsudski w przemówieniu do przedstawicieli stronnictw sejmowych w dniu 29 maja 1926 r.

Sejm i Senat złożyły hołd Swemu Twórcy.

Bo przecież źródłem faktu, że z chwilą odzyskania z powrotem bytu państwowego Polska stała się republiką o ustroju parlamentarnym — była wola i decyzja Józefa Piłsudskiego. Był to moment przełomowy w dziejach Polski, ów listopad 1918 roku, kiedy jedyną siłą motoryczną w Państwie był niedawny więzień Magdeburga. I w tym dziejowym momencie przesadził na rzecz ustroju parlamentarnego.

— „Wśród olbrzymiej zawieruchy — oświadczył w pierwszym Sejmie dnia 20 lutego 1919 roku — w której miliony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem aby właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny“.

W trzy lata potem, na otwarciu drugiego Sejmu, 28 listopada 1922, zaapelował do posłów:

— „W tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą i inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę przeto że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, abyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możliwość współpracy...“.

W pięć lat potem, na otwarciu trzeciego Sejmu, dnia 27 marca 1928, oświadczył posłom:

— „Życzę panom, byście czas umieli wyzyskać dla poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwowego, bez którego siły z żadnymi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie“.

Oto trzy wypowiedzi, inaugurujące obrady trzech pierwszych parlamentów w Polsce, trzy apele do ustawodawców w chwili gdy zbierali się w r. 1919, 1922 i 1928. Jak jednak logicznie różnie?

Czego żąda Józef Piłsudski? Na co nacisk kładzie?

Na demokratyczność rozstrzygnięć; na możliwość współpracy wszystkich organów państwowych; wreszcie na naprawę ustroju.

W świetle tych postulatów Józefa Piłsudskiego widzimy go jako naturę o pierwiastkach głęboko i szczerze demokratycznych. Józef Piłsudski zaprawdę nie chciał nigdy ograniczeń swobód obywatelskich, nigdy nie występował przeciw prawdziwej demokracji. Natomiast z całą bezwzględnością opowiadał się przeciw nadużywaniu hasła demokratycznych, przeciw przerostom, których następstwem było osłabienie władzy wykonawczej w Państwie.

Tak samo nigdy Józef Piłsudski nie był przeciwnikiem współpracy parlamentu z innymi organami państwowymi. Uznawał tylko ściśle rozgraniczenie kompetencji i stanowczo przeciwstawił się przerostowi „sejmokracji“, przeciw nieodpowiedzialnej, wielogłowej koncepcji takiej emanacji stronnictw parlamentarnych, któraby zawierała „pacta conventa“ z rządem i od swych nieobliczalnych pociągnień na terenie parlamentarnym uzależniała działanie władz wykonawczych w Państwie.



Niech Duch Święty oświeci serca polskie!

Kiedy Kościół katolicki uznał, że ludzkość pozbawiona jasnego promyka nadziei, nie spodziewająca się szczęśliwszej przyszłości na ziemi lub w życiu wiecznym, żyłaby pogrążona w ciemnościach smutku i zwątpienia — Zielone Świątki powstałe z pogańskiego święta wiosny, stały się z czasem chrześcijańskim świętem nadziei i radości.

A pozatem i wzniosła nauka Chrystusa, rozszerzona dziś na świat cały, na dzień serc ludzkich złożyła te drobne iskry nadziei, które w chwilach nieporodzeń i zwątpienia niszczą swym płomieniem rozpacz. Bóg nie pozbawił i nas Polaków w okresie niewoli nadziei, że zmartwychwstaniemy do nowego, wspaniałego życia.

I dzisiaj Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska zajmuje znów należne miejsce między wielkimi narodami świata. Duch Święty oświecił nas i dodał nam mocy do odbudowania w najcięższych warunkach własnej państwowości, której zręby wyrosły już mocno i śmiało do góry. Ojczyzna nasza stała się już państwem o mocarstwowym znaczeniu.

Stąd też u tego prawdziwego demokracji wypląnął zdecydowany opór przeciw przerostom sejmokracji — i stąd też na podstawie smutnych, nieraz wręcz tragicznych doświadczeń, poczynionych w pierwszym 7-leciu wolnej Polski, wyłoniła się myśl podstawowa: że zmiana wadliwego

Ale Bóg Najwyższy zesłał na nas znów ciężki okres próby, w czasie której naród polski potrzebuje bardzo dużo nadziei i miary, oraz wielu cnót chrześcijańskich. Polska, która straciła niedawno swego Wielkiego Wodza i Ojca Narodu, który prowadził Państwo ku świetlanej przyszłości — musi dzisiaj roztężyć wszystkie swe siły i umiejętności, aby kroczyć nadal zwycięsko po drodze dziejowego przeznaczenia i mocarstwowego rozwoju, którą nam wskazał nieśmiertelny Wskresiciel Ojczyzny.

Niechaj więc Duch Święty umocni nas w tej mierze w śmiertelną przyszłość Polski, niechaj utrwali w nas w tym ciężkim okresie próby potrzebne cnoty chrześcijańskie i doda nam mocy i rozumu do pokonania wszelkich przeszkód, jakieby mogły stanąć na drodze do wielkości umiłowanej Ojczyzny.

Niech Duch święty wstąpi w serca polskie i ustroi je na wielki ton podniosłej nadziei i miary w nieśmiertelną moc i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ustroju Państwa, na jakim konstytucja marcowa się oparła, jest nieodzowną koniecznością — i że tę misję ma spełnić właśnie sam parlament. Dlatego też w r. 1928, w pierwszym po przewrocie majowym zbierającym się parlamencie, wyznacza mu jako główne zadanie reformę ustroju i apelu-

ZNÓW NAPAD RABUNKOWY NA ROWERZYSTĘ.

Na jadącego na rowerze szosą z Mełna do Radzyna w pow. grudziądzkim Jana Szewca z Jarantowic w pow. wąbrzeskim napadło trzech nieznanych osobników.

Zatrzymali oni rowerzystę przemocą wyrwali mu z pod ręki teczkę i zbiegli z nią w nieznanym kierunku.

Napastnicy, za którymi policja wszczęła już poszukiwania, zbytnio się obłowili, gdyż w zrabowanej teczce znajdowały się tylko dwie suknie damskie i niemiecka książka pszczelarska.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZA.

CZĘSTOCHOWA. — Wydział śledczy w Częstochowie aresztował 27-letniego Antoniego Jaskólskiego, jednego z napastników napadu, dokonanego przed kilkunastu dniami na Śląsku niemieckim pod Zgorzelicami. Napadu dokonano na wagon pocztowy. Podczas rewizji w mieszkaniu Jaskólskiego wykryto większą ilość waluty niemieckiej i innej. Jaskólski w listopadzie ub. roku opuścił mury więzienia po odsiedzeniu kary trzech i pół lat za kradzież.

LITWINI ZMIENIAJĄ NAZWY POLSKIE.

KRÓLEWIEC. — Jak donoszą z Kowna, tamtejszy dziennik polski podaje, że ostatni numer litewskiego dziennika ustaw podaje spis 24 wsi, których nazwy polskie jak Ostrow Zajączkowo, Szapimiszki, Dąbrówka itd. zostały zmienione na litewskie.

80 CHIŃCZYKÓW UTONEŁO

SZANGHAJ. — Na jeziorze Nanszi utoneło 80 Chińczyków zajętych zbieraniem roślin morskich, które stanowiły ich pożywienie. — Byli to wszyscy uciekinierzy z południowej części prowincji Anhwei, która w r. 1934 nawiedzona została klęską suszy. Od pewnego czasu nieszczęśliwi ci żywili się korą drzew i dzikimi roślinami.

POWÓDZ W MEKSYKU

MEKSYK. Powódź, jaka nawiedziła okolice Mexico-City, zalewając ogromne przestrzenie, wyrządziła wielkie straty. Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychanie trudnych warunkach, gdyż strażacy smuszni są nieraz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota, głębokości 2 mtr. Dotychczas wydobyto 120 trupów. — Panuje jednak przekonanie, że wielka liczba ofiar znajduje się jeszcze w ziemi. Prezydent Cardenas udał się do miejsc, nawiedzonych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy. Drogi, wiodące tam zablokowane są ambulansami i wozami, przepelnionymi ofiarami klęski żywiołowej.

je do posłów i senatorów, by „umieli wyzyskać czas do poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwowego“.

Dzielo to zostało spełnione. Nowa Konstytucja daje podwaliny dla takiego parlamentaryzmu, jaki Józef Piłsudski już w listopadzie 1918 roku chciał mieć w Polsce.

Sejm i Senat złożyły hołd temu, który ustroju parlamentarnym widział odpowiedzialnym Polski instrument władzy prawodawczej — który do końca życia nie sprzymierzał się z ałom prawdziwej demokracji, a jej idealnie widział nie w supremacji parlamentu — jak ją pogrobownicy partij XIX-go w mowali — ale w realnej i pozytywnej cy władz ustawodawczych z władzami w Państwie.

Co słychać?

W KRAJU

+ *Gospodarza Poniewskiego z Wysina kopnęła krowa tak silnie, że upadł pod konia, który stratował nieszczęśliwego na śmierć.*

+ *Pod kołami autobusu w Gdyni znalazł śmierć kilkunastoletni chłopak — nazwiska jego nie stwierdzono.*

+ *W więzieniu chojnickim część więźniów zbuntowała się, zabarykadowując się w celach i nie przyjmując pokarmu. Policja zaprowadziła porządek.*

+ *Handlarz domokrajny Findler z Katowic nie mogąc zapłacić komornego (100 zł.), w czasie eksmisji ugodził nożem właściciela domu, zabijając go na miejscu.*

+ *W składzie zabawek we Wrześni upadła skrzynka z kulkami do strzelania, skutkiem czego nastąpiła eksplozja. W kilku mieszkaniach wypadły szyby.*

+ *Robotnik Walenty Mieda nakładając pas na koło w młynie Baerwolda w Nakle nad Not., porwany został i rozbity przez koło na strzępy.*

+ *Targi tutejskie w Wilnie otwarte będą dnia 29 bm.*

+ *Klub sejmowy PPS. ma zamiar złożyć w Sejmie nowy projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.*

+ *4-letni Bernard Chabowski, bawiący się na torze kolejowym linii Łązek-Sarniagóra, przejechał został przez pociąg motorowy.*

+ *W Waldowie Szlach. najechał pociąg na półtoroletnią Leosię Malek i koła uceły jej rękę.*

+ *W Warszawie obraduje zjazd Rodziny Wojskowej.*

+ *Senator Korfanty zachorował poważnie na kamienie żółciowe.*

+ *Policja tczewska zlikwidowała tajny bank żydowski.*

ZAGRANICA

+ *Policja aresztowała w Chicago kierownika bandy porwawczy dzieci.*

+ *Bandyci chińscy porwali i zamordowali O. Antoniego Joery, misjonarza w Mongudalmu.*

+ *W dniu 30 bm. król Leopold III. dokona odsłonięcia pomnika Kardynała Mercier, wykutego przez Polaka Ojca Etrema z Kcyni.*

+ *Pisma włoskie podają, iż Polska odmówiła dostaw broni do Abisynji i stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.*

+ *Rokowania paragwajsko-boliwijskie są na pomyslnym drodze, rozwiązanie konfliktu jest już bliskie.*

+ *Na Morzu Białym zaginął uszkodzony w czasie burzy okręt „Czeknyszewski”, mający na pokładzie 47 osób załogi.*

+ *Na Cejlonie wybuchła epidemia malarji.*

+ *Lloyd George rozpocznie niebawem kampanję narodową na rzecz pokoju.*

Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej

(ISKRA). W dniu 6-ym bm. złożył klub parlamentarny BBWR. do łaski marszałkowskiej uchwalony przez siebie w dniu 1-ym bm. projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt przewiduje, iż powołane do wybrania kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej „Zgromadzenie Elektorów” zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej, oznaczając miejsce i termin jego zebrania się. Termin ten nie może wypaść później, aniżeli na 15-ty dzień przed upływem urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo — art. 20 Konstytucji postanawia, iż okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzane głosowanie powszechne.

Zgromadzenie Elektorów składa się z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, oraz z 75 elektorów, wybranych spośród obywateli najgodniejszych przez Sejm i przez Senat.

Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Elektorów zbiera się Sejm i Senat — każdy osobno — celem dokonania wyboru elektorów.

Sejm wybiera 50-ciu elektorów, a Senat 25 w głosowaniu na listy, zgłaszane na piśmie i podpisane co najmniej przez 8-miu posłów bądź senatorów. Liczba kandydatów na listę nie może być wyższa od ilości mandatów elektorów, przypadających na daną Izbę. Każdy poseł lub senator może podpisać tylko jedną listę kandydatów.

Podział mandatów elektorów dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy dzieli się przez 4 i każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, przy czym ułamek nie bierze się w rachubę. Pozostała ilość mandatów otrzymuje lista, która uzyskała bezwzględna większość głosów. Gdyby żadna lista większości tej nie uzyskała — otrzymują po jednym z pozostałych

+ *Urzędowo donoszą, iż liczba ofiar w Beludżistanie wynosi 56 tys. osób.*

+ *Na wyspie Sguana (120 km. od kanatu panamskiego) policja w ostatniej chwili uratowała dwie Indjanki, siostry w wieku 13 i 18 lat, oskarżone o czary, i skazane na śmierć przez spalanie na stosie.*

+ *W dniu 31 maja Ojciec Św. Pius XI. ukończył 78 rok życia.*

+ *Amerikanie wynaleźli kostium kąpielowy, w którym nie można utonąć.*

+ *Z Atryki powróciło do Włoch 329 robotników włoskich, chorych na malarję.*

mandatów te listy, na które oddano kolejno największą liczbę głosów. Gdyby w wyniku tego podziału łączna ilość mandatów, przypadająca poszczególnym listom w Sejmie wyniosła ponad 50 — los rozstrzygnie, którym listom będą odjęte mandaty, przewyższające tę liczbę.

Marszałkowie Izby zawiadomią niezwłocznie elektorów o wyborze. Art. 17 p. 2 Konstytucji postanawia, iż mandaty elektorów wygasają w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej zawiera postanowienie, głoszące, iż elektorów nie można pozbawić wolności w okresie czasu od wyboru do wygaśnięcia mandatu.

Zgromadzenie Elektorów, zwołane przez Prezydenta Rzeczypospolitej zajmuje się pod przewodnictwem marszałka Senatu lub marszałka Sejmu jako jego zastępcy wyłącznie wyborem kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, przy czym wszelkie obrady są niedopuszczalne, a uchwały nieprzewidziane ustawą — z mocy samego prawa nieważne.

Do prawomocności uchwał Zgromadzenia Elektorów niezbędna jest obecność przewodniczącego i co najmniej połowy ustawowej liczby elektorów.

Kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej zgłasza się na piśmie, przy czym zgłoszenie winno być podpisane przez ósmiu co najmniej elektorów.

Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskał bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości bezwzględnej nie uzyskał, wówczas następują dalsze głosowania z kolejnym wyłączeniem kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Po sporządzeniu i zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Elektorów, złoży przewodniczący Zgromadzenia Elektorów sprawozdanie następującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej złoży na ręce Prezesa Rady Ministrów oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu na mocy art. 16 p. 3 Konstytucji prawa wskazania swego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, lub jeżeli w ciągu 7-miu dni nie wskaże swego kandydata — wówczas Prezes Rady Ministrów ogłosi o tem w Dzienniku Ustaw, stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat Zgromadzenia Elektorów został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej skorzysta z prawa wskazania przez siebie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej — wówczas na mocy art. 16 p. 4 Konstytucji wybo-

ru dokonują obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwóch kandydatów: — kandydata, wybranego przez Zgromadzenie Elektorów i kandydata, wskazanego przez ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głosowanie powszechne zarządzi Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 7-miu dni od dokonania wyboru kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Elektorów.

W głosowaniu powszechnym biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia głosowania powszechnego ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyboru do Sejmu.

Głosowanie powszechne odbywa się jednego dnia w całym państwie, zawsze w niedzielę, a nie później, niż 30-go dnia po ogłoszeniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Akt głosowania przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze z odpowiednim zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu.

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej pozostają w okresie czasu do dnia objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej pod ochroną prawa, służącą Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nowoobranego Prezydenta obejmuje urządowanie w ostatnim dniu okresu urzędowania ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej. W razie wcześniejszego zgonu, lub zrzeczenia się urzędu przez ustępującego Prezydenta Rzplitej — nowoobranego Prezydenta Rzplitej obejmuje urząd niezwłocznie.

FUNDUSZ PRACY NA MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ

TORUŃ. PAT. Dyrektor wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Toruniu p. Madeyski nadesłał do Komitetu budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego pismo następującej treści: Uprzejmie komunikuję, że Fundusz Pracy przyłączając się do ogólnej akcji, deklaruje niniejszem na rzecz budowy z funduszu kwotę zł. 25.000.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSOWA

BIAŁYSTOK. — Autobus, kursujący na linii Grajewo — Białystok uległ katastrofie. Autobus wpadł na drzewo, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 metrów, potem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił. — 8 pasażerów odniosło rany, 2 ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili ofiarom katastrofy lekarze wojskowi, znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie. Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze celem zbadania przyczyn katastrofy.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

47

(Ciąg dalszy)

— Lo parlo un poco — odpowiadam. Byłem we Włoszech, to się nieco nauczyłem.

— Mia bella patria — westchnął O. Kustosz i podszedł do następnego patnika. Gdy wszyscy byli obdarzeni, ks. prałat Marchewka imieniem naszej pielgrzymki podziękował O. Kustoszowi za uprzejme słowa powitania i za cenne pamiątki oraz przyrzekł, że o Ziemi św. i jej stróżach wiernych pamiętać będziemy do śmierci. Kończąc prosił o modlitwę za Polskę. O. Borkowski powtórzył słowa podziękowania w języku włoskim. O Kustosz pożegnał nas słowy: „Laudetur Jesus Christus” i opuścił salę.

Wyszedłem na dziedziniec i rozejrzałem się po zabudowaniach klasztornych. Jest to dzielnica dla siebie, mieszcząca seminarjum, warsztaty rzemieślnicze, młyn parowy, piekarnię i inne zakłady. Dom macierzysty O. O. Franciszkanów stał pierwotnie obok Wieczernika na Syonie. Muzułmanie wyparli ich stamtąd a Wieczernik zamienili na meczet. O. O. Franciszkanie obejrzeni się za inną siedzibą i od schizmatyckich Gruzynów nabyli w r. 1559 klasztor, położony wysoko w pobliżu bramy Jaffskiej. Klasztor rozbudowali z biegiem wieków na dzisiejszą Kustodję. Biała strzelista wieża Kustodji panuje nad miastem. Z okna mego mieszkania co dzień spoglądam na nią, wsłuchując się w głosy dzwonne jej dzwonów. Wieża ta należy do charakterystycznej sylwetki miasta.

Mamy dosyć czasu do wieczery, dlatego O. Borkowski prowadzi nas do dużego magazynu dewocjonalij, gdzie kupujemy upominki dla naszych drogich, którzy w domu oczekują naszego powrotu. Zaopatrzeni w krzyżki, różańce, medaliki i obrazki, udajemy się do Bazyliki, żeby wszystko złożyć na Grobie i przed to nadać odpusty, które tak obficie przywiązane są do Grobu Pańskiego.

Cisza panuje o tej porze koło Grobu. Myśl, że zbliża się chwila odjazdu, wprawia mnie w smutek. Przyjdę tutaj jeszcze raz... drugi... a potem już nigdy, bo los zapewne nie zaprowadzi mnie ponownie do Ziemi św. Tak, w świecie wszystko się kończy... i życie nasze. Kłękam w Grobie i odmawiam modlitwę o szczęśliwą godzinę śmierci.

XXI. LITHOSTROTOS.

Czwartek, dnia 5 kwietnia 1934. Nim słońce wzeszło z za Góry Oliwnej, szedłem Drogą Krzyżową do bazyliki Ecce Homo, żeby odprawić Mszę św. w jej podziemiach. W połowie stycznia 1857 roku szedł tą samą drogą O. Alfons Maria Ratisbonne i modlił się: „Boże mój, wskaż mi miejsce, które przeznaczasz w Jeruzalem dla Twych Córek Syonu. O Marjo, Matko moja, wstaw się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Od wejścia do koszar, zajmujących miejsce starożytnej twierdzy Antonia, był oddalony może pięćdziesiąt kroków, kiedy usłyszał wołanie:

— Ojcie Ratisbonne, dzień dobry. Ojciec Maria! Obejrzał się zdziwiony i poznał Macieja Marrum, dragomana dzielnego, który w roku poprzednim towarzyszył mu podczas pierwszych pielgrzymek po iZemi św. Uradowany odezwał się:

— To ty, poczciwy Macieju? Co robisz w tej dzielnicy opuszczonej, gdzie nie widać nic prócz ruin?

— Niech Ojciec nie dziwi się, że spotkał mnie tu w dzielnicy muzułmańskiej. Mieszkam z rodziną niedaleko stąd w zaułku za kaplicą Biczowania. Może Ojciec zaszczęci mnie swoją wizytą i napije się ze mną kawy...

— Mój drogi przyjacielu — odparł Ojciec, któremu przyszła nagle myśl jakby z nieba — mieszkasz w tej dzielnicy, to znasz dobrze jej tereny. Jeżeli zechcesz mi pomóc, możesz zrobić świetny interes.

— Mów Ojciec, jestem do twoich usług.

— Słuchaj Macieju! Pobożne osoby z Paryża poleciły mi zakupić w Jeruzolimie dom lub plac

budowlany, z którym łączą się wspomnienia z życia P. Jezusa lub N. Marji Panny. Jeżeli pomożesz mi nabyć takie pomieszczenie, dostaniesz pokaźny bakszisz. To Ci przyrzekam święcie. Jeżeli pomożesz mi nabyć miejsce, które było świadkiem jednej ze scen Męki Pańskiej, bakszisz będzie jeszcze większy...

Na słowo bakszisz zabłyśły oczy Macieja Marrum.

— Mój Ojciec, mój Ojciec! — zawołał — nie potrzebujesz ruszyć kroku a masz, czego poszukujesz. Możesz nabyć te ruiny koło łuku Ecce Homo.

— Ruiny? — odparł Ojciec z powątpiewaniem — przecież izbę na łuku zamieszkuje derwisz. Z tego powodu chrześcijanin nie może stać się właścicielem tych ruin.

— Dlaczego nie? Ruiny są własnością nie derwisza, tylko dwóch bogatych muzułmanów, którzy są braćmi i którzy sprzedadzą je chętnie skoro otrzymają odpowiednią cenę. Jeżeli Ojciec pozwoli, pójdę do nich, zachęcę do sprzedaży i wybadam, ile za te ruiny żądają.

Maciej Marrum pośredniczył i dnia 24 listopada 1857 roku ruiny pretorium rzymskiego przeszły na własność Zgromadzenia Sióstr Syonu. Nim przystąpiono do budowy domu, trzeba było usunąć zwaliska, które miejscami piętrzyły się do 12 metrów wysokości. Zwaliska te przeleżały nienaruszone od zburzenia Jeruzolimy przez Tytusa w roku 70 po N. Chr. Dnia 20 stycznia 1862 roku wprowadziły się Siostry do nowego domu. O. Alfons Ratisbonne rozpoczął dwa lata później budowę kościoła według projektu architekta paryskiego Daumet'a. W roku 1868 mogły się odprawić w nowej świątyni poraz pierwszy ceremonje Wielkiego Tygodnia. Brevem z dnia 50 sierpnia 1902 roku Ojciec św. Leon XIII. podniósł świątynię do godności bazyliki.

Zatopiony w myślach doszedłem do bazyliki. W zakrystji wyraziłem Siostrze życzenie odprawienia Mszy św. w podziemiach. Włożyłem szaty kapłańskie i za ministrantem szedłem do podziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Parlament oddał hołd Swemu Twórcy

Warszawa, 6. 6. (PAT.) W dniu dzisiejszym Izby Ustawodawcze oddały hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. O g. 16 min. 15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Ławy poselskie przepełnione. Posłowie byli czarno ubrani z żałobnymi opaskami na lewym ramieniu. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu in corpore z premierem Sławkiem na czele, na ławach wyższych urzędników zajęli miejsca: marszałek Senatu Raczkiwicz, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa Krzemiński, prezes NTA. Helczyński, wszyscy podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi. Łoża prasowa przepełniona przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej. Na galerji liczna publiczność.

Marszałek Świtalski podaje do wiadomości Izby, że dn. 1 czerwca otrzymał zarządzenie p. Prezyd. Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Senatu.

Po tem zawiadomieniu marszałek otworzył posiedzenie. Wśród ogólnej ciszy marszałek Świtalski oświadczył: „Wzywam Wysoką Izbę, by powstawszy, milczeniem oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu”. (Wszyscy powstają i w milczeniu oddają hołd Wodzowi Narodu).

Następnie marszałek Świtalski w imieniu Sejmu składa najbardziej gorące podziękowania wszystkim ciałom ustawodawczym innych państw, które zmanifestowały swoje współczucie z naszym bólem.

Po zawiadomieniu Izby o zmianach, jakie zaszły w rządzie do chwili zamknięcia sesji zwyczajnej Sejmu, sekretarz prezydium poseł Skrybnik odczytał wnioski, jakie wpłynęły do łaski marszałkowskiej, a mianowicie

wniosek BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz w sprawie ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej jak również wniosek PPS w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wnioski te odesłał marszałek do komisji konstytucyjnej, poczem zamknął posiedzenie.

Warszawa, 6. 6. (PAT) O godz. 16.50 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu. Na ławach rządowych zasiadli członkowie rządu z premierem Sławkiem na czele, na ławach wyższych urzędników marszałek Sejmu Świtalski, prezes NIK. Krzemiński, prezes NTA, dr Helczyński, wszyscy podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Po zawiadomieniu Izby o zarządzeniu p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu, marszałek Raczkiwicz wśród ogólnej ciszy oświadczył:

„Zwołałem dzisiejsze posiedzenie, abyśmy jako Senat Rzplitej uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego. (Wszyscy powstają z miejsc). Prochy Marszałka odprowadziliśmy do krypty wawelskiej. W imieniu Polski żegnał je p. Prezydent Rzplitej. Pochylamy dziś głowy przed duchem Józefa Piłsudskiego i w ciszy i skupieniu składamy Mu nasz najgorętszy hołd”.

Następnie dłuższa chwila ciszy. Marszałek Raczkiwicz oświadcza:

„Senat Rzplitej Polskiej złożył uroczysty hołd pamięci Wskrziesiciela Ojczyzny w pierwszych dniach żałoby. Senat otrzymał kondolencje od szeregu senatów i izb wyższych zagranicy. Te świadectwa przyjaźni i współczucia w zrozumieniu wielkości naszej żałoby Senat Rzplitej zachowa we wdzięcznej pamięci”.

Po tem oświadczeniu marszałek Raczkiwicz zamknął posiedzenie.

NACZELNIK ZGRZEBNIOK Z TORUNIA WICEWOJEWODĄ BIAŁOSTOCKIM.

P. Alfons Alfred Zgrzebniok, b. naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu mianowany został wicewojewodą białostockim.

P. naczelnik Zgrzebniok jest zasłużonym działaczem narodowym, był on komendantem drugiego powstania śląskiego, na Pomorzu zajmował odpowiedzialne stanowisko prezesa zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków OK VIII.

Tarcia w Stronnictwie Ludowym

W Stronnictwie Ludowym zaznaczają się rysy, które mogą przyczynić się do większego rozłamu w tem Stronnictwie.

Na Pomorzu p. Romuald Wasilewski założył własny organ prasowy.

W związku z temi wypadkami ukazał się w Nr. 60 Gazety Grudziądzkiej następujący komunikat Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego:

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1935 r. powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

Mydło Tukan

już w fabryce należyście wysuszone
najoszczędniejszym
 a t e m s a m e m
najtańszym
 mydłem do prania.

- 1) Komitet Organizacyjny na Pomorzu nie jest żadną władzą ani reprezentacją Stronnictwa Ludowego i w działalności swojej winien podporządkować się władzom wojewódzkim Stron. Ludowego;
- 2) P. Przekoła nie był i nie jest delegatem N. K. W. na Pomorzu;
- 3) Z imprezą prasową p. Romualda Wasilewskiego Stronnictwo Ludowe nie ma nic wspólnego i nie bierze zań żadnej odpowiedzialności;
- 4) Zwrócić się do Sądu Partyjnego o możliwie szybkie załatwienie sprawy p. Wasilewskiego.

Upadek rządu Bouissona

PARYŻ. Upadek rządu Bouissona był niepodziwką nie tylko dla szerokiej opinji, ale również dla sfer parlamentarnych. Jak się okazało, kilkunastu posłów złożyło swoje głosowanie przeciwko pełnomocnictwom dla rządu w przekonaniu, że gabinet Bouissona uzyska niezbędną większość. Posłom tym chodziło wyłącznie o zabezpieczenie się od strony wyborców. Nic dziwnego, że już po ogłoszeniu wyników głosowania 14 deputowanych zadeklarowało zmianę swoich głosów na korzyść Bouissona. Było już jednak zapóźno. Powagę sytuacji zrozumiały wszystkie grupy parlamentarne, które obradowały nad sytuacją w ciągu nocy i dnia dzisiejszego. Prezydent republiki po zapoznaniu się z nastrojami powierzył początkowo listę tworzenia gabinetu przewodniczącemu senatu Jeanney po jego odmowie, że względu na zły stan zdrowia prezydent prosił Bouissona o ponowne podjęcie zadania.

Przewodniczący izby kategorycznie odmówił prośbie prezydenta. Wówczas prezydent Lebrun powierzył misję tworzenia rządu ministrowi Lavalowi, który ją uzależnił od wyniku konsultacji. Konsultacje te minister Laval prowadził z przywódcami grup politycznych od godz. 10 rana do godz. 5 po poł. W międzyczasie Laval przyjął również gubernatora banku francuskiego i dyrektora obrotu pieniężnego, z którymi szczegółowo wyjaśnił sytuację finansową i monetarną państwa. Konferencje te utwierdziły ministra Laval w przekonaniu, że jego ewentualny gabinet również zażądać

musi od izb specjalnych pełnomocnictw, przy pomocy których mógłby doprowadzić do naprawy finansów i załatwienia spekulacji. To przekonanie minister Laval zakomunikował przewodniczącym grup politycznych, jednakże socaliści z deput. Blumem jak również radykałowie wypowiedzieli się przeciwko pełnomocnictwom. Delegacja radykałów w osobach senatorów Chautemps, Herriota, Delbosa i Daladiera zakomunikowała ministrowi Lavalowi uchwałę parlamentarną grupy radykalnej, w myśl której grupa oświadcza się za rządem, który prowadzić będzie zdrową politykę finansową bez uciekania się do specjalnych pełnomocnictw. Grupa oświadcza, że tego rodzaju polityka zyska poparcie szerokiej większości demokratycznej izby. Wobec takiego stanowiska minister Laval o godz. 19 oświadczył dziennikarzom, że uchwała radykałów aczkolwiek zredagowana w sposób poprawny nie daje mu pewności, iż jego rząd uzyskałby w izbie niezbędną większość, wobec tego minister Laval udał się do pałacu Elizejskiego z zamiarem zrzeczenia się misji tworzenia gabinetu.

Prezydent Francji Lebrun powierzył misję tworzenia rządu kilku osobom, które nie mogąc doprowadzić do utworzenia gabinetu, misję tę kolejno składały. Ostatecznie min. spraw zagr. Laval przyjął misję i jest nadzieja, że utworzony przez niego gabinet utrzyma się dłużej.

który dopłaca dodatkowo 5 zł. wpisowego. Wycieczki z wycieczki na powyższych warunkach uczestnicy mogą na miesiąc przed wyruszeniem wycieczki.

Wycieczka zwiedzi poza stolicą Szwecji — Sztokholm, wzorowe gospodarstwa rolne, spółdzielczość, szkoły rolnicze.

Dalsze informacje i szczegółowy program wycieczki otrzymają uczestnicy od kierownictwa wycieczki. Ci, którzy zgłoszą się po zamknięciu listy zgłoszeń będą opłacali 25% więcej ogólnych kosztów wycieczki. Dobro zainteresowanych wymaga, aby zgłaszali się natychmiast, gdyż liczba uczestników ograniczona.

Ustnych, ani piśmiennych zgłoszeń bez wpłaty 45.— złotych nie przyjmujemy.

Stosunek katolików do żydów

„Mały Dziennik” organ katolicki, wychodzący w Niepokalanowie w Nr. 20, w artykule „Myśl katolicka” roztrząsa sprawę żydowską w Polsce. Oto co pisze „Mały Dziennik”:

„Jesteśmy jednak gospodarzami w naszej Ojczyźnie i jej dobro wymaga, by nieproszeni goście nie wypierali z domu prawowitego właściciela. Dlatego rozwiązanie kwestji żydowskiej z punktu widzenia katolickiego, domaga się również właściwego rozwiązania. Jednak walkę z zalewem żydowskim powinniśmy prowadzić jak na chrześcijan przystało. Bez nienawiści i bez gwałtów. Żydzi doskonale umieją obchodzić się w życiu swoim bez nas — starajmy się również obchodzić się bez żydów. Życzymy żydom szczęścia i powodzenia we własnej siedzibie, lecz pragniemy, by w Polsce pozostało ich jak najmniej. Żydzi dowiedli, że dzisiejsza forma ich współżycia z nami utrzymać się nie da”.



Generalny inspektor sił zbrojnych, general dywizji EDWARD RYDZ - ŚMIGŁY



Kierownik ministerstwa spraw woj-skowych gen. brygady TADEUSZ ZBIGNIEW KASPRZYCKI

WYCIEZKA DO SZWECJI

Na żądanie wielu uczestników wycieczek zagranicznych organizowanych przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych — postanowiliśmy w roku bieżącym zorganizować w dniach 27. — 31 sierpnia 1935 r. wycieczkę do Szwecji.

Ogólny koszt wycieczki wynosi złotych 140.— od osoby i zł. 3.— wpisowego. W tem są już koszty paszportów i wiz, przejazdy okrętem całkowite utrzymanie oraz wszystkie wstępy i przejazdy w Szwecji, przewidziane programem wycieczki. Do Gdyni i z powrotem uczestnicy dojeżdżają na własny koszt. Najprawdopodobniej otrzymamy dla uczestników wycieczki 50 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Przy zgłoszeniu należy wpłacać do kasy

Centralnego Towarzystwa Org. i Kółek Rolniczych, Warszawa 1, Kopernika 30 na konto czekowe P. K. O. Nr. 21.160 — 5 złote wpisowe i 40 zł. zaliczki oznaczając cel wpłaty). Pozostała suma 100.— zł. można wpłacać dowolnie z tem, że na 5 lipca r. b. trzeba mieć wpłacone najmniej 100 zł. i wpisowe pozostała suma na dzień 5 sierpnia r. b.

Każdy z uczestników jest obowiązany mieć dowód osobisty z fotografią z poświadczonym obywatelstwem. Oficerowie rezerwy powiadają o swoim wyjeździe odnośnie władze wojskowe.

W razie wycofania się z wycieczki, uczestnik traci 25 proc. ogólnych kosztów wycieczki. Uczestnik wycieczki, który z przyczyna od siebie niezależnych nie mógłby wyjechać, może dać na swoje miejsce zastępcę,

TANI POBYT w Warszawie

POKOJE z bieżącą wodą i całkowitem utrzymaniem od zł 9,—

POLECA

HOTEL ROYAL
 Chmielna 31 - blisko Dw. Gł

KUPIEC CZY RZEMIEŚNIK nie będzie mógł ci dać pracy i zarobku, skoro zarobiony tutaj pieniądz wywozisz na zakupy do innego miasta. — — — —



W RADJO WE WTOREK II. VI. O GODZ. 22.00



KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Dokąd i za co?

Polskie Radio od kilku lat, raz jeden w tygodniu, zadaje sobie uparcie pytanie: „Dokąd jechać w święto?” i nie może znaleźć odpowiedzi, bo wciąż jeszcze tem pytaniem dręczy i siebie i nas. Odpowiedź na takie pytanie nie jest łatwa. Dokąd jechać? Znałem jednego, co postanowił pojechać na Sycylię i dojechał jedynie do Radomia. O ileż trudniejsze do rozwikłania jest zagadnienie, które stawiamy sobie z przeraźliwą odwagą, „Dokąd jechać na lato?” Podjęliśmy ten bezprzykładny trud z miłości do naszych czytelników, tych, oczywiście, którzy opłacili prenumeratę za trzeci kwartał. Każdy z nas jest bowiem, jak ów Bukacki z Sienkiewicza, słynny z niewzruszonych decyzji. Mówił on: — „Postanawiam pomyśleć o powzięciu zamiaru wyjechania na wieś”. — Trzeba pomóc nieszczęśnikom.

Dokąd jechać? Tata chce do Zakopanego, bo tam grają w bridża z tym Makuszyńskim, co to zapowiedział trzy pik z ręki, nie mając ani jednego pika. Jest to miejscowość do bridża idealna, gdyż, jak to niektórym wiadomo: „W Zakopanem z lewej strony jest Giewont, a z prawej Gubałówka, a w środku deszcz”. Mama chce do Ciecchocinka, bo ją drze po kościach, a ciocia do Krynicy z pewnych tajemniczych powodów, które poniżej zdradzimy. Co robić? Najlepiej jest napisać na kartkach nazwy wszystkich słynnych miejscowości, nadmorskich, podgórskich, górskich i śródlądowych, alkalicznych, balsamicznych, cholesterynowych, tyfoidalnych, dysynterycznych, przeczyszczających, sosnowych i piaszczystych, włożyć je do melonika, potrząść nim gwałtownie, jak topielcem, lub teściową i ślepemu losowi pozostawić rozstrzygnięcie. Niewinna dziewczyna niech wyciągnie karteczkę, a rada rodzinna niech ją odczyta.

Lepsza jest to metoda, niż zasięgnięcie rady u doświadczonych ludzi, bywalców znamienitych. Bliźni korzysta zawsze łapczywie z wybornej sposobności, aby w przepaść zwątpienia i w studnię rozpacz wtrącić drugiego bliźniego. Jeśli tłukł głową o ścianę przez całe lato w straszliwej jakiejś miejscowości, będzie ci ją zachwalał anielskimi głosy. Opowie ci, że spał na odrodzonych puchach, a jeść to mu tak dawali znakomicie, że palce liżać. Jest to ponure oszustwo robaczywego serca. Bliźni pragnie, abyś i ty tłukł głową o szafę, lub stół, do twojego uznania pozostawiając wybór twardego sprzętu, gdy będziesz spał, jak fakir na gwoździach, jak literat na gazetach, lub jak Madej z bóju i gdy będziesz resztką zębów rozdzierał mięso, twarde, jak życie, jak lichwiarska dusza, jak serce komornika, lub skóra nosorożca. Nie pytajmy nigdy o radę dobrych przyjaciół. Skoro kto ma we familji starą, zacną babkę, niech raczej jej pyta. Babka przynajmniej na dwoje wywróży, ale czasem trafi.

Jest to jednak sprawa zbyt poważna, aby ją zbywać kiepskimi żartami. Należy wejrzeć w nią zimno i z rozważą.

Zastanówmy się najpierw na temat: — morze, czy góry? Oto na morze ciągną kobiety, kwiaty nadobne, kobiety cudnych kształtów. Venus Milońska jest piękna i pani Piwońska nie jest gorsza. Niech to wszyscy widzą, jak wychodzi z morskiej piany, smągła, wyniosła, giętka i gibka. Najada i Syrena, bardzo rzadko Sardynka, „skowronek morza” wzięwszy pod uwagę dziwną manję tych stworzeń, tracenia głowy. Na balu można pokazać jedynie połowę obnażonych kształtów, nad morzem nieco więcej, niż trzy czwarte. Morze oblegają tedy piękne panie, a z mężczyzn ci jedynie w których tłucze się odwieczny, niezaspokojony pęd groźnych Wikindów, żeglarsów nieustraszonych, bohaterkich strażników, dlatego rodzina Tajtelbaumów zawsze ciągnie nad burzliwe morze.

„W góry, w góry, miły bracie” dają duchy wzniosłe, pragnąc dumać na szczytach, gonić dzikie kozice, borykać się z krwawym niedźwiedziem przeskakiwać przepaście, wołając: hej! hej! —

Familja Cyteraszpilów uwielbia dlatego góry. Miły pan Cyteraszpil kapie się w słońcu i rad mówi do pani Cyteraszpilowej: — „Gaździnko, ka dziś idziemy?” — „Ha! na Nosala!”

Doktorzy zmagają się na początku lata i dzieląc wielkie fale niezdecydowanych letników, kierują je w stronę gór, lub morza, na Truskawiec i Ciecchocinek, najczęściej jednak na Zakopane, lub Krynicy. Ha! Krynica! Posiada ona dziwną sławę. Od niepamiętnych czasów opowiadają, że Krynica jest „na dzieci”. Wszyscy w to wierzą, że dość jest wyjechać na lato do Krynicy, aby pomnożyć rodzinę. Jak to z tem jest naprawdę, tego ja dobrze nie wiem, ale znana jest rozmowa zawiedzionego męża z lekarzem. — „Kazał pan mojej żonie jechać do Krynicy, moja żona tam była i co? I nic z tego!” — Bo poco pan tam z nią jeździł, idjoto? — odrzekł mu mądry lekarz. Z temi dziećmi musi być jakaś reklamowa heca. Gdyby ściśła przeprowadzić statystykę, mogłoby się okazać, że znacznie skuteczniej w tej dziedzinie pracuje Zakopane. Przecie w Zakopanem i sezon jest dłuższy i tereny szersze i bardziej zaciszne. Za Zakopanem przemawia i inny jeszcze wzgląd: trafi się tam czasem i katolik, więc przeszłość może liczyć na większą bitność żołnierza. A w Krynicy? Rząd wali w nią ciężkie pieniądze, w przekonaniu, że każda mama po jej kąpielach urodzi od razu cały szwadron. Stracone pieniądze. W Krynicy — powiadają — jest uzdrawiające błoto. Wielkie meciej! Czy w Zakopanem niema błota? Mnie będziecie o tem mówić? Każda miejscowość letnia ma swoje zalety i wady dlatego niezmiernie trudno jest odpowiedzieć na pytanie: dokąd pojechać? Wydaje mi

się ważniejsze zagadnienie: za co pojechać? Zdrowy rozum odnajdzie kierunek ale genjusz odnajdzie gotówkę. Przecie i za wodę trzeba płacić i za powietrze trzeba płacić. To płacenie za powietrze najwięcej mnie irytuje. Rozumiem żeby to powietrze pachniało rozpylonemi perfumami, balsamem, kadzidłem, lub mirrą. Pachnie ono jednak baranem, cebulą, kapustą, mydlinami, wódką, eterem, słodką wonią koziej stajni, a czasem czemś takim, na co krowy i koniki nie zwracają uwagi, porzucając to poza siebie i idą beztrudnie dalej. Za takie powietrze mamy płacić grube talary? Takse klimatyczną? Takie powietrze ma każdy za darmo w miejscu stałego swego zamieszkania.

Za co wyjechać z żoną i z gromadką lubych dzieci? Od tego jesteś mąż, abyś myślał. Dlatego z początkiem lata najszcześniejszą istotą na tym świecie, jest ojciec rodu. Wszyscy patrzą w niego, jak w tęczę i czekają. A jego letni odpoczynek zaczyna się od tego, że jęczy po nocach, a we dnie wzdycha. Jeszcze się nie napił szybko działających wód w Truskawcu, a już biega, biedaczysko, z kroplami potu na czole. Żona siedzi na kufrze i patrzy pochmurnie, zasmarkane dziaćki siedzą na walizkach i uśmiechają się, widząc, jak tata wyrwa sobie włosy z nieszczęsnej głowy, albo zgrzyta zębami. „W góry w góry, miły bracie!”

Jeśli absolutnie niema „za co” — pozostaje sposób ostateczny. Trzeba wygrzebać w sercu wspomnienie, albo też rodzinny sentyment. Zdarzy się czasem, że ktoś kiedyś powiedział nieopatrznie: — „Mogliby państwo kiedyś przy sposobności nas odwiedzić”. — Oto jest wyborna sposobność, aby uradować tych dobrych ludzi. Zwałć się na nich z całym bagażem i rzec mile: — „Odłożyliśmy nawet wyjazd nad morze, aby kilka tygodni u was spędzić.” Jest to niewinna

sztuczka, która tyle wesela wnosi do cichego dworku, że nim ludzie zataczają się z radości, co żywo przypomina konwulsje. Czasem żona powinna sobie przypomnieć, że ciocietna siostra jej babki ma wieś pod Radomiem. Trzeba wreszcie odwiedzić rodzinę i zjechać tam wesoło, z okrzykami, z wybuchem radości. Godne jest polecenia aby najmłodsze dzidzi wygłosiło wierszyk babuni, bez obawy, że babka zazgrzyta zębami, bo ich nie ma. Nie trzeba zważać na ludzkie przerażenie, bo różni różnie objawiają obłąkaną radość. Jest sposób wyborny spędzenia lata, chociaż i on kryje w sobie niebezpieczeństwo. Czasy są tak twarde, że nawet najbliższa rodzina, gotowa powiedzieć: Bardzo dobrze! Po cztery złote od dorosłych, a po trzy od dziecka! — Jedynie radostny wybuch śmiechu, jakim zawsze witamy dobry żart, może ocalić sytuację.

Takich wypraw nie wolno jednak zapowiadać. Tatarzy nigdy nie pisali listów uprzedzających, że mają zamiar zrobić kęs w Lechistanie. Zgóry bowiem i bez wielkiego trudu można wyprorokować, że rodzina serdecznie jest wzruszona zapowiedzią przyjazdu, ale nie może do niego dopuścić, bo w okolicy jest tyfus dla dorosłych, szkarlatyna dla dzieci, a desynterja na wszelki wypadek dla wszelkiego wieku. Miłym dodatkiem będzie wściekły pies, co kąsa zawzięcie nieznanym.

Patrzcie, dobrzy ludzie! Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak wyjechać na lato. Łatwiej jest wielbłądowi przeleźć przez ucho igielne, bo wielbłąd nie płaci za takie rekordy. Dokąd jechać? To nie jest żadne pytanie. Za co jechać? Na to pytanie nie odpowie dziesięciu filozofów, Akademia Umiejętności, encyklopedia mała i wielka, Ossowiecki, Szylter Szkolnik, ani ja. — Tylko sięść i płakać.

Zielone Świątki na Pomorzu

Zielone Świątki na Pomorzu obchodzi się bardzo uroczysto. Po wioskach już przez całą sobotę odbywa się gruntowne czyszczenie. Ściany domów bywają najczęściej pobielone, podłogi wymyte, a drzwi i okna ustrojone zielenią, tak samo i obrazy świętych na ścianach.

Przechował się jeszcze m. in. zwyczaj, że w niektórych wioskach buduje się drzewko majowe. Jest to wysoki słup, uwieńczony zielenią, na szczycie którego umieszczają przyniesione przez dziewczęta najrozmaitsze podarki, jak kolorowe chustki do nosa pończochy, krawatki, różne przysmaki, a nawet flaszki z wódką. Który z chłopców dosięgnie wierzchołka, może zabrać dla siebie jedną rzecz. Kiedy słup opróżni się już z podarków, zaczyna się wesoła zabawa.

Pomorze — jak wiadomo — to kraj wybitnie rolniczy, a Zielone Świątki do dziś dnia posiadają swoje tradycje z tych dawnych czasów, w których głównym zatrudnieniem ludności było pasterstwo. Widzimy więc w Zielone Świątki różne ceremonie przy wypędzaniu na łąki bydła, które wieńczy się zielenią aby uchronić je od złych mocy.

Ciekawemu zwyczajowi podlega ten pasterz, który w pierwsze święto jako pierwszy znalazł się z krowami na łące. Koledzy chwytają go, smarują mu twarz sadzą, na plecy zarzucają prześcieradło i obwożą go po wsi, śpiewając: „Wieżiema smolarza, do pana gospodarza”. Chłopców, którzy w tym obchodzie maszerują z zielonemi gałkami, trzeba obdarować jedzeniem lub pieniędzmi. Po ukończonej ceremonii, prowadzą „smolarza” do rzeki, aby się umył. I ta ceremonia kończy się uctwą i wesołą zabawą.

W innych wioskach jest znowu przeciwnie. Ten, który pierwszy swoje bydło na łąkę zapędzi, zostaje uwieńczony zielenią i

kwieciami i oprowadzony po całej wsi. Z wesołym śpiewem towarzyszą mu koledzy.

Oryginalny zwyczaj, zwany „frycą” spotykamy m. in. w Osieku. Jest to zebranie gospodarzy w Zielone Świątki na polach, celem pieczenia kartofli w popiele, co kończy się obfitym libacją. Rzecz charakterystyczna, że osobno obchodzą „frycę” gospodarze, osobno zaś parobcy, pasterze i służebnice.

Zielone Świątki za króla Stanisława Augusta

Inaczej jak dzisiaj obchodzono w dawnej Warszawie Zielone Świątki. W pierwszym dniu świąt droga z Warszawy do Bielan, gdzie w uroczej okolicy stoi klasztor Kamendulów, świetny wówczas przedstawiała widok. Zwyczajem ówczesnym w zjeździe na Bielanach pod Warszawą brali udział wszyscy dygnitarze, począwszy od króla aż do niezliczonego spóśółstwa.

Biorąc przykład z króla Stanisława Augusta, szlachta i dostojnicy dążyli na doroczną uroczystość w powozach niezwykle paradnych, otoczeni liczną świtą. Dworzanie musieli mieć konie dzielne, rzędy sute i wszyscy strojną kawalkadą otaczali karetę, w której pan lub pani jechała. Karetą była urządzona z przepychem, ozdobiona herbami i oznakami dostojności właściciela. Ciągnęły ją konie w złocistych czubach na łbach. W r. 1785 ekwipaż poprzedzali dwaj lub jeden „laufer” z harapem.

Na Bielan wyjeżdżano też powozami otwartymi, kawalerowie konno, przybrani w stroj myśliwski, w perukach, trójkątnych kapeluszach i długich butach. Wielcy panowie

Uczysz pamięć
ś.p. Marszałka
Piłsudskiego
składając ofiarę na
„Muzeum
Ziemli
Pomorskiej”

i panie, trzymając się razem, z zaciekawieniem i pobłażliwością lornetowali lud zgromadzony na zabawach i tańcach, poczem wszyscy wracali do miasta.

Już po rozbiore Polski, gdy brakło króla, najwybitniejszym z gości odwiedzających Bielan, był ks. Józef Poniatowski, którego słynna karjolka wielu pięknościom warszawskim głowy i serca rozplamiała. Oprócz niej książę Józef jeździł jeszcze angielską bastardą, zaprzęzoną w cztery ogiery arabskie. Woźnica był przybrany w kamizelkę ponsową, spodnie losiowe i palone buty. Oceniano ten ekwipaż na dziesięć tysięcy czerwonych złotych.

Za czasów Królestwa Kongresowego wpływ arystokracji na Bielan podczas Zielonych Świąt znacznie się zmniejszył, a od r. 1831 już tylko doróżki rodzin mieszczańskich, oraz bryczki bogatszych kupców i rzemieślników przeważały w corso bielańskim. Od roku 1828 zaczęto już jeździć na Bielan parostatkami i odtąd ta rozrywka stała się udziałem szerszych tłumów.

Książę Biskup — poeta

(NA 200 — LECIE URODZIN IGNACEGO KRASICKIEGO*).

W wirze pogmatwanego i trudnego życia, wśród nieprzerwanym pasmem biegnących sensacji politycznych, w ciągłej trosce o chleb i o buty — niewiele mamy czasu i chęci na czytanie książek. Czytelnictwo upada. Autor polski, którego powieść osiągnęła 10 tysięcy nakładu, jest wyjątkiem, jest rekordzistą na naszej arenie wydawniczej. Czytamy mało. To fakt, którego tu nie zamierzamy ani usprawiedliwiać, ani potępiać. Stwierdzamy go tylko.

Mimo to niezachęcające perspektywy, należy skłonić czytelników do przyjrzenia miernie był popularny i ogromny wpływ na się pisarstwo, który w swoich czasach nie współczesnych wywierał. — Książę biskup warmiński, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i prymas, jest postacią zgoła oryginalną i niezwykłą, po drugie zaś — Krasicki był poetą pierwszej wartości i dziś jego bajki i satyry są tak aktualne i młode, jakby je świeżo napisano.

Był prawdziwym „dzieckiem szczęścia”. Oto skrót jego kariery: Urodzony w magnackim, choć zubożałym rodzie, Krasicki ma wpływowych, majątnych krewnych — ci go popierają. Nie zna, co to bieda, trudy, przeszkody, które łamać trzeba. Wszystko mu idzie jak z płatka. Ujmującej powierzchowności i bystrej inteligencji, wytworny a prosty, dowcipny i wesoły, jedna sobie ludzi, gdzie się ruszy — w Polsce i za jej granicą. Szybko pnie się po drabinie dostojności. Mając lat 22, jest już kanonikiem poznańskim, kijowskim i przemyskim, potem proboszczem przemyskim, sekretarzem prymasa, prezydentem trybunału w Lublinie. Rychło zdobywa przyjaźń Stanisława Augusta, do którego przedziwnie „pasuje” — i dzięki królewskim zabiegom obejmuje w 31-szym roku życia tron biskupa w Warmji. — Jako biskup zostaje senatorem Rzeczypospolitej, jako biskup warmiński — księciem. — Skupia w swem ręku nietylko władzę duchowną, ale i polityczną nad Warmją, a dochody księcia biskupa powiększają się o 400 tys. złp. rocznie. W pamiętnym roku III-go rozbioru Polski otrzymuje nominację na arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa.

Karjera — zaiste niezwykła. Niezwykły był również sposób życia Krasickiego. — Kochał się nadewszystko w swobodzie i wygodzie i — jak sam powiada — lubił „jeść dobrze, pić smacznie i bawić się w dobrym towarzystwie”. Czas dzielił na wesołe zabawy i — tu punkt głównej jego zasługi — pracę literacką. Nie miał też zeń poczciwy Stanisław August. Chciał z Krasickiego zrobić męża stanu, popierającego królewskie stronnictwo, a tu pan z zamku heilsberskiego zręcznie się od wszelkiej polityki spraw państwowych odsunął. Polityka? Ależ toby wymagało trudu, mogłoby sprowadzić niepokój, wciągnęłoby go do walki! Nasz biskup poeta chciał przedewszystkiem spokoju, pogody i wesołości. W Rzeczpospolitą walili gromy, po świecie szedł prąd racjonalizmu i rewolucji, wszystko do góry nogami się przewracało, a Krasicki uśmiechnięty i pogodny, umiłowaną maksymę za Kochanowskim powtarzał: „Niech drudzy za tby chodzą, a ja się dziwuję”.

Tu Czytelnik niewątpliwie zapyta: Jakże to? Taki to był Krasicki, a my obchodzimy rocznicę jego urodzin, urządzamy zjazd imienia i — mamy czytać jego poezję?

Nie będziemy tu autora „Monachomanji” (czyli „Walki mlichów”, w którym to poemacie Krasicki wyszydził bezlitośnie zakonników — biboszów) gloryfikować, nie jesteśmy skłonni go wybielać, ale oddajmy co cesarskie — cesarzowi, co boskie — Bogu. Wskazując ułomności, uznajmy zalety i zasługi, niepospolite zgoła.

Nie działaniem, nie czynem, do czego zdolny nie był; nie ofiarą z siebie, na co mu nie pozwalało samolubstwo, służył Krasicki społeczeństwu, ale piórem. Na literackim polu, jako autor mistrzowskich satyr, nieporównanych bajek, mądrych powieści dydaktycznych zdobył panis bene merentium. Był nauczycielem i wychowawcą swego pokolenia, pierwszym z tych, co się do odrodzenia społeczeństwa — po saskim upadku — przyczynili. To jedno.

A drugie: Krasicki przedewszystkiem przywrócił naszej literaturze blaski artyzmu i mądrości, który od czasów Kochanowskiego

bladł i gasł nieprzerwanie. A trzecie: dał nam sporą garść takich utworów (bajki), które na swym kunszcie artystycznym i trafności myśli nie a nie do dziś dnia nie straciły.

Pisał on z doskonałą jasnością, prostotą i zwięzłością. W jego bajkach i satyrach nie znajdziesz zbytecznych słów, ciemno wyrażonej myśli, dziwacznej metafory. Każdy wyraz jest potrzebny i celowy, budowa harmonijna i zwarta. Dziś te właśnie Krasickiego cechy powinny być wzorem i źródłem nauki dla pisarzy, dziś, dziś, gdy nagminnie szerzy się werbalizm i zawilóść stylu w czem ma się niby kryć głębokość i oryginalność. A elegancja i wdzięk poezji „księcia poetów” (tak go nazywano) — toć odtrutka przeciw ciąglemu dziś wulgaryzowaniu sztuki literackiej.

„Na te satyry mógłby się pisać każdy kraj i czas” — powiada Brückner. To samo możnaby rzec o bajkach. Bo prawdy, które Krasicki przed blisko 200 laty wypowiadał i dziś nie przestały być prawdami. Czyż nie mamy wśród siebie takich Pawłów, jak ten z satyry „Złość ukryta i jawna”?

„...Paweł trzech mszów słuchał,
Zmówił cztery różańce, na gromnicę dmuchał,
Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał,
i jęczał,

Krzywił się, szeptał, mrugał i wdychał
i jęczał,
A pieniądze dał w lichwę...”

Albo takich feljetonów, jak ten z bajki: „Zaufany filozof w zdaniach przedsięwziętych Nie wierzył w Pana Boga, śmiał się z wszystkich świętych. Przyszła słabość: aż mędrzec, co firmament mierzył, Nietylko w Pana Boga — i w upiory wierzył!”

Czy zginęli z ziemi ludzie o lokajskich, znieprawionych duszach, którzy w razie potrzeby „zmieniają przekonania”, plaszczy się przed silnymi, byle posadę zdobyć, karierę zrobić? Namnożyli się raczej w ostatnich czasach, a takich właśnie ludzi Krasicki w „Życiu dworskim” przemierście wyszydził.

Przeczytajcie bajkę „Wilki i owce”. Pyszny to obrazek obłudnego drapieżcy, co przyjaciela udaje, traktaty zawiera, a później ra-



Duże pranie — dużo brudu!

Ale Radian pomoże gospodyni w tym kłopotcie. Oszczędzi jej wiele trudu i uczyni bieliznę śnieżnobiałą. Radian nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Rozpuścić Radian w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
pierce wszystko idealnie czysto

tuje mówiąc: tego w umowie nie było, a w tem nie ja zawińnię, lecz druga strona złamała pakt i t. p. Godna tu siebie bezczelność wilka i... naiwność owiec. Aluzja dostatecznie przejrzyta, aby ją tłumaczyć trzeba było. A ta myśl, która przez całą twórczość Krasickiego się przewija: los państw i narodów opiera się na zdrowych obyczajach (i w publicznym życiu), na mocnych charakterach obywateli, na poszanowaniu prawa. Każda reforma społeczna czy ustrojowa w leb weźmie, jeżeli nie będzie miała mocnej podstawy etycznej.

Tak głosił książę biskup — poeta. Któżby wątpli, że miał on rację? A że pisał nietylko mądrze, ale i pięknie, więc... weźmy z półki zapomniany tom jego wierszy i przeczytajmy go. Napewno zalować nie będziemy.

Dr. Henryk Sieliszczkański.

Świadczenia w Ubezpieczeniu na wypadek choroby

Wobec niedostatecznego uwiadomienia ogółu pracowników o uprawnieniach w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby, wyjaśniamy poniżej, w jakich warunkach i z jakich świadczeń chorobowych korzystają ubezpieczeni i członkowie ich rodzin.

Ubezpieczony ma prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni od dnia faktycznego rozpoczęcia pracy. Pomoc lecznicza może być udzielana ubezpieczonemu najdłużej w ciągu 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. — Po wyczerpaniu tego okresu ubezpieczony otrzymuje pomoc leczniczą tylko w wypadku, gdy zapadnie na inną chorobę.

Prawo ubezpieczonego do korzystania z pomocy leczniczej zasadniczo ustaje z dniem rozwiązania stosunku pracy. Jeżeli jednak ubezpieczony zachorował i zaczął korzystać ze świadczeń przed stratą pracy, ma prawo do dalszego leczenia na tę samą chorobę aż do całkowitego wykorzystania prawa do świadczeń. Jeśli zaś ubezpieczony zachoruje po zwolnieniu z pracy, zachowuje prawo do pomocy leczniczej w razie:

a) jeśli wypadek choroby zajdzie w ciągu 3-ech tygodni po zwolnieniu z pracy, a ubezpieczony przed zwolnieniem z pracy przebywał w ubezpieczeniu ostatnio co najmniej 10 tygodni lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy — co najmniej 30 tygodni. Ubezpieczony ma prawo wówczas do pomocy leczniczej przez czas nie dłuższy niż 13 tygodni;

b) jeśli wypadek choroby o dłuższym okresie wylegania zajdzie w ciągu 4-ech tygodni od dnia zwolnienia z pracy. Ubezpieczony ma wówczas prawo do pomocy leczniczej w pełnym zakresie przez 26 tygodni.

Ubezpieczonej w razie pogołu przysługują bezpłatna pomoc lecznicza i położnicza przed, w czasie i po porodzie. Pomoc ta przysługuje również po zwolnieniu z pracy, jeżeli ubezpieczona przebywała w ubezpieczeniu przynajmniej 4 miesiące, a poród nastąpił w ciągu 4-ech tygodni od dnia zwolnienia z pracy.

Pomoc lecznicza przysługuje członkom rodzin w ciągu 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym niezależnie od ilości zachorowań. W

razie zachorowania na chorobę ostrą okres pomocy leczniczej winien być przedłużony o nowych 13 tygodni. Prawo członka rodziny do pomocy leczniczej wygasa z dniem utraty pracy przez ubezpieczonego. Jedynie w wypadku, gdy członek rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnieniem z pracy ubezpieczonego, pomoc leczniczą na tę samą chorobę należy mu udzielać nadal i po zwolnieniu z pracy ubezpieczonego aż do czasu wyczerpania przez chorego 13 tygodniowego okresu świadczeń.

Osobom, których obowiązkowe ubezpieczenie ustalo, a które, chcąc nadal być ubezpieczone, zgłosiły gotowość pozostania w dotychczasowym ubezpieczeniu, oraz członkom ich rodzin przysługuje prawo do świadczeń leczniczych w tym samym rozmiarze i na tych samych warunkach, co ubezpieczonym obowiązkowo i członkom ich rodzin.

Pozostający bez pracy pracownicy umysłowi, posiadający prawo do zasiłków z powodu braku pracy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jednocześnie z uzyskaniem prawa do tych zasiłków zostają ubezpieczeni na wypadek choroby w Ubezpieczalni na koszt instytucji wypłacającej zasiłki. Skutkiem tego zachowują oni nadal prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni pomimo ustania zatrudnienia.

Z mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem Ubezpieczalnie są obowiązane udzielać inwalidom wojennym i inwalidom wojskowym pomocy leczniczej w zakresie chorób, znajdujących się w związku z odbytą służbą wojskową. Świadczenia lecznicze dla inwalidów powinny im być udzielane przez cały czas trwania choroby bez ograniczenia. Inwalidzi, posiadający ponad 84 proc. utraty zdolności zarobkowej, mają prawo do leczenia we wszystkich wypadkach choroby, nie tylko związanych z inwalidztwem.

Zasiłek chorobowy należy się ubezpieczonemu w razie stwierdzenia niezdolności do pracy wskutek choroby. Zasiłek ten nie przysługuje członkom rodziny ubezpieczonego. Wyplata zasiłku trwa najdłużej 26 tygodni w wypadku jednej choroby. Zasiłek wynosi tygodniowo 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku u-

bezpieczonego z okresu jego pracy w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

Prawo do zasiłku chorobowego nabywa zasadniczo pracownik po upływie 4-ech tygodni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, t. zn. po 4-ech tygodniach pozostawania w stosunku pracy, z tytułu której podlegał ubezpieczeniu.

Ubezpieczeni (obowiązkowo, dobrowolnie) umieszczeni w szpitalu, posiadający na swem utrzymaniu co najmniej jedną osobę, otrzymują przez czas pobytu w szpitalu zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku chorobowego. Jeżeli ubezpieczony nie ma nikogo na swem utrzymaniu, pobiera t zw. zasiłek szpitalny w wysokości 1/5 zasiłku chorobowego. Członkowie rodzin uprawnień tych nie posiadają.

Ubezpieczona nie pracująca z powodu pogołu, ma prawo do zasiłku pogołowego w wysokości równej zasiłkowi chorobowemu, niedłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni. Okres ten powinien obejmować 2 tygodnie przed i co najmniej 6 tygodni po porodzie. Członkowie rodzin z zasiłku pogołowego korzystać nie mogą.

„PROSZE PRZYCIĄGNĄĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI”

(Skarga skrzywdzonej obywatelki)

Do Wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Warszawie za nr. 1598 — 25 wpłynęła skarga „Obywatelki Szejwy-Chany Frydman, mieszkającej po ul. Warszawskiej za Nr. 7 dom Frydmana.

Obwinięcie o oszustwo Mera Matuzon.

Skarga

25 czerwieca r. b. nachodząc się na podwórzu przy naszym domu, lokatorka Mera Matuzon, bez żadnego powodu z mojej strony, oblewała mnie gradem w obecności ludzi, słów paskudno — czarno — szamnych, nazywając mnie między innymi: „Ulicznica, jawnochrzesznica, cudzołożnica itd.”, tworząc w mojej indywidualności fale wstydenia się nie mogące się wylewać na papieru słowami, starając się wezwać między sąsiadami opinii, że zajmuję się publicznymi czynami wbrew moralności i dobrodziejstwu. — Przyjmując w uwagę, że obwinięcie niesie charakter zaciemnienia mojej cześci mojej reputacji i dobre imię plamami demoralizacji „ulicznej dziewczynki”, w czasie bycia naiwną panną, dlaczego mam zaszczyt poprosić uprzejmie Sąd Pokoju przyciągnąć Mera Matuzon do odpowiedzialności prawnej, celem odbywać mnie od oszczerstwa. Usprawiedliwienie mojej skargi mogą zatwierdzić świadki których proszę zezwać do rozbiernia i oświecenie mnie i dzieła.

Z najgłębszym poważaniem kreślę się

S. Z. Ch. Frydman.

Zapisz się do L.M.K.

* W roku bieżącym przypada dwusetna rocznica urodzin Ignacego Krasickiego. W dniach 8, 9 i 10 czerwca odbędzie się z tej racji we Lwowie ogólnopolski zjazd naukowy im. Ignacego Krasickiego. Wezmą w nim udział najwybitniejsi badacze literatury polskiej.

Plebiscyt który trwa nieustannie

Poniższe, bardzo interesujące wywoły o-
trzymaliśmy od jednego z poważnych znawców
naszej sytuacji finansowej. Aczkolwiek nie po-
dzielamy ducha materializmu, z którego autor
wywodzi swe słuszne pozatem, bo na ścisłych
cyfrach oparte wnioski, chętnie udzielamy miej-
sca tym uwagom.

(Przypisek Redakcji)

Podstawą rządzenia jest zaufanie publiczne.
Nie gołosłowna krytyka w kawiarniach czy sala-
mach, że rząd jest „dobry” lub „zły” — i nie
artykuły pism, bądź podnoszone pod niebiosa
bądź odsadzające od czci i wiary ludzi rządzą-
cych — i oczywiście nie wszędybolska plotka.

Zaufanie w przeciętnej masie obywatelskiej,
w najszerszych warstwach społeczeństwa wyra-
ża się w zgola czemś innym. Żyjemy w czasach
rozkwitku materializmu. Żyjemy w okresie ka-
takilizmów gospodarczych i finansowych.

Pocóż więc ludzi się mirażami, gdy w jsto-
cie, faktycznie, konkretnie, zaufanie przecięt-
nego obywatela do Państwa wyraża się prze-
ważnie w materialnych kryteriach.

Może jest to niepozabawione cynizmu, co tu
piszę. Ale niestety tak jest... Nie uwłacza to
bynajmniej patriotyzmowi, przywiązaniu do Pań-
stwa — ale konkretnie dziś kwestja zaufania
łączy się ściśle z materialnym stosunkiem do
rządu i Państwa.

Ujawnia się to zaufanie, gdy obywatel jako
płatnik podatków jest w porządku; gdy uświa-
dania sobie trudności gospodarce Państwa, a
więc chętnie staje do apelu na zwanie rządu
w pożyczkach wewnętrznych, gdy wykazuje zro-
zumienie nowych obciążeń podatkowych, które
choć szmerze to płaci; gdy wreszcie każda swą
oszczędność lokuje w rodzimej walucie, pewien,
że tym oszczędnościom nic nie zagraża czy to
przez dewaluację pieniądza, czy też przez przy-
mus oddania ich do dyspozycji Państwa.

Miernikiem więc w ocenie zaufania społec-
zeństwa do Państwa i rządu jest bezprzecznie
zaufanie do własnej waluty. Oczywiście w prze-
ciętności społeczeństwa, u szerokiego ogółu:
włościanina, robotnika, pracownika umysłowe-
go, urzędnika, rzemieślnika i td.

I tym miernikiem zaufania jest u nas sto-
sunek przeciętnego zjadacza chleba do złote-
go polskiego.

Czyż mamy sięgać w czasy z przed dzie-
sięciu naprzykład laty, by uprzytomnić sobie
plastycznie przepaść, zionącą między obecnym
stosunkiem obywatela do własnej waluty — a
ówczesnym? Czy przypomnieć owe sienniki i
pończochy; owe schowki walut obcych, ową
psychozę tezaurowania w dolarach czy funtach;
owe kufry z podwójnym dnem, w których tkwił
najpopularniejszy przemysł: przemysł walut; owo
uciekanie od pieniądza polskiego i owe „umo-
wy” handlowe, płatne w najfantastyczniejszych
walutach cudzych, byle tylko uniknąć „niebez-
pieczeństwa” spisania kontraktu, obowiązującego
do wpłat lub wypłat we własnej walucie...

Najbardziej ściśle oznaczymy ten niebywa-
ły wzrost zaufania do złotego polskiego, jeśli
uprzytomnimy sobie suchą wymowę cyfr, jeśli
porównamy sumę wkładów oszczędnościowych
w naszych instytucjach finansowych na prze-
strzeni ostatnich 9 lat od roku 1926 do chwili
obecnej.

Sluchajcie więc:

Do kasy PKO włożyli ciulacze w 1926 roku
128 milionów złotych. Dziś kasy PKO rozpo-

Pokutujące narowy antypolskie

Należy stwierdzić, że oficjalna propoganda
hitlerowskich Niemiec zorganizowała w ostatnich
czasach szereg imprez, mających na celu kultu-
ralne zbliżenie z Polską, oraz usuwanie tych
błędnych wyobrażeń o Polsce i Polakach, jakie
pryswoiła niemieckiemu społeczeństwu wroga
nam propaganda.

Z uznaniem też należy podkreślić godny
współdział oficjalnej reprezentacji Niemiec w
ostatniej ciężkiej żalobie. Niemieckie radio, film
i prasa zachowywały się wobec żaloby Polski w
sposób ujmujący i przykładowy.

Obok tych jednak, godnych uznania i pod-
kreślenia objawów pokutującej prądy, do których
wpływ oficjalnego stanowiska Niemiec widocznie
jeszcze nie dotarł.

Otóż świeży przykład znaleźć można w tre-
ści powieści, jaką od kilku dni zamieszcza na
swych łamach pismo „Schlesische Volkszeitung”
z Wrocławia.

Powieść drukowana na łamach wspomniane-
go pisma nosi tytuł „Streit im Hause Iring”
 („Spór w domu Iringa”) i jak się można zorjen-
tować z treści dotychczas ogłoszonych odcinków
ma za cel omówienie problemu rolnego w Niem-
czech. W związku z tem charakteryzuje autor
powieści polskich robotników sezonowych, za-
trudnionych na folwarku niemieckim.

Do tych właśnie polskich robotników sezono-
wych odnosi się autor powieści z niesłychaną
nienawiścią i brutalną pogardą. Świadczą o tem
rozmówki bohaterów powieści, które zacytujemy
z odcinka „Schlesische Volkszeitung” z dnia 6-go
maja rb.

„Zarządzają oszczędnościami, wynoszącymi 865 mil-
jonów! Każdy miesiąc, nawet bieżący, jest świad-
kiem wzrostu tych oszczędności.

Komunalne kasy oszczędności rozporządza-
ły w roku 1926 wkładami w sumie 94 milionów;
dziś szerokie warstwy społeczeństwa powierzy-
ły im przeszło 700 milionów...

Państwowy Bank Rolny sumę wkładów
wzmógł z 11 milionów w roku 1926 do 111 mil-
jonów z końcem roku 1934.

Ogółem suma wkładów w naszych instytu-
cjach kredytowych (państwowych i prywatnych)
wynosiła przed 9 laty 1,125 milionów — dziś
przenosi 3 miljardy!

Czegoż to dowodzi?

Wciąż wzrastającego zaufania do naszej
waluty, a zatem i do tych, w których pieczy
złoty polski się znajduje.

I dlatego też nienaruszalność naszej wal-
uty stała się dogmatem zaufania obywatela
do rządu i Państwa — stała się zarazem
najważniejszym miernikiem, wedle którego mo-
żemy ocenić rezultaty pracy rządu w ostatnich
9 latach, zmierzającej do odupornienia orga-
nizmu państwowego we wszystkich dziedzinach:
stabilizacji polityki wewnętrznej, nadania Pol-
sce jaknajwiększej powagi nazewnątr i ochro-
nienia gospodarki państwowej przed wszelkimi
niebezpieczeństwami.

To też z całą kategorięnością i stanow-
czością mógł minister skarbu prof. Zawadzki
oceniając wyniki subskrypcji ostatniej pożycz-
ki inwestycyjnej, stwierdzić i z dumą obwieścić
całemu społeczeństwu, że polityka gospodarza

W pewnym momencie dowiadujemy się z tre-
ści powieści, że właściciel niemieckiego dworu w
miejscu wydalonych robotników niemieckich za-
angażował do pracy polskich robotników sezono-
wych.

Na to pada następująca przestroga:

„Glaubst du, dass deine Polen, dich nicht
bestehlen werden?” („Czy wierzysz, że twoi Po-
lacy nie będą cię okradać?”)

Odpowiedź brzmi natępująco.

„Natürlich werden sie stehlen, dafür sind
sie es eben Pollacken” („Naturalnie będą kraść,
na to są przecież Pollacken.”)

Tuż potem następuje, następująca, znamien-
na charakterystyka polskich robotników sezono-
wych:

Prowokująca wystawa „Die deutsche Ostfront”

Referat zagraniczny partji narodowo-socja-
listycznej, na którego czele stoi Alfred Rosenberg
zorganizował w Heidelbergu przy współdziałaniu
związków akademickich przy tamtejszym uniwer-
sytecie wystawę p. n. „Die deutsche Ostfront”
 („Niemiecki front wschodni”). Na otwarciu wy-
stawy tej mowę inauguracyjną wygłosił rektor
uniwersytetu w Heidelbergu, prof. dr Wilhelm
Groh.

Mowa rektora Groh'a stanowi niewątpliwie
charakterystyczny przyczynek i cenne uzupełnie-
nie pokojowe wobec Polski nastrojonych niemiec-
kich deklaracji oficjalnych. „Dla żadnego na-

„Die Polen kamen. Schmutzig, laul, unzuver-
lässig, Aber sie murten nicht, wenn sie schlecht
behandelt wurden”. („Polacy przyszli. Brudni, le-
niwi, nierzetelni. Ale nie mruzczyli, gdy się ich źle
traktowało”).

Te próbki wystarczą, by się zorientować w
jakim duchu pisana jest coło powieść, drukowana
w erze zbliżenia polsko-niemieckiego, po podpisa-
niu umów o nieagrasji.

Powieść ta dowodzi, że wpływ oficj. propa-
gandy niemieckiej nie dociera jeszcze do tych
sfer, które tę psychikę codziennie, bo na łamach
prasy urabiają.

Dużo jak widać jest jeszcze do zrobienia, by
opinja niemiecka była oczyszczona z antypolskich
jadów. Chcemy mieć nadzieję, że i to się jednak
zmieni na lepsze.

rodz — mówił rektor Groh — terminy „wschód”
i „zachód” nie posiadają takiego znaczenia co
właśnie dla nas, Niemców... Oba terminy posia-
dają jednak dla nas znaczenie nie to samo. Jeżeli
bowiem granice zachodnie są wrotami dla za-
chodniego sposobu myślenia, to wschód jest tym
terenem, na którym my mamy do spełnienia zu-
pełnie inne zadania. Tam niemiecka praca kul-
turalna przygotowała teren, aby inne narody od
nas otrzymały swoją kulturę. My, którzy miesz-
kamy na zachodzie, winniśmy choć raz skierować
się ku wschodowi...”

Czy jesteś członkiem

Ligi Morskiej i Kolonjal.

Juljan Podoski
RYCERZE Z K. O. P.
Powieść
Str. 190 Cena 3.60 zł
Nakładem
KSIĄŻNICY „ATLAS”,
Warszawa N. Świat 59

AUDYCJA
DLA POBOROWYCH



CODZIENNIE W RADIO
OD GODZ. 8.05 DO 8.20.

JULJAN PODOSKI.

„Ponieśli wilka”

(REPORTAŻ STOLECZNY)

Przed tą kamienicą znalazłem się mimochod-
dem. Właśnie w tej chwili przed bramą zatrzy-
mała się dorozka. Nic nie było w tem ciekawe-
go, ani interesującego, gdyby nie rejwach, któ-
ry powstał wśród gromady ludzi, przeważnie w
długich i względnie powłóczystych szatach i
niskich czapczkach na głowach. Nakrycia jak
na komendę zerwały się i trysnął war skłębio-
nych słów:

— Z uszanowaniem dla pana komisarza!

Starszy pan z teką nie raczył odpowiedzieć
na ogólne poruszenie, czy też entuzjazm, lecz
mocniej przycisnął trzymaną teczkę i rzekł dość
głucho do młodszego pana, z którym razem
przyszedł:

— Psiakrew, ile tego się zebrało...

Wszedł do bramy, a za nim weisnął się tłum.
Mimo protestów dozorczy domu, który bezsku-
tecznie starał się przeciwstawić nawale, plenię
nie z tej dzielnicy miasta wkroczało tryumfal-
nie za starszą osobą z teczką.

Zaintrygowany, zagadnąłem strażnika do-
mowego ładu:

— Co się stało?

Zamiast odpowiedzi wskazał palcem na
kartkę, przybitą z boku od wejścia. Przeczy-
tałem:

„Licytacja — komornik przy sądzie grodz-
kim takiego a takiego okręgu niniejszem o-
głasza licytację nieruchomości N. N. skła-
dających się z szafy dwudrzwiowej, forniru-
wanej na dąb, komody trzyszlufadowej, żół-
tej i starej, lustro-trema na złożonym sto-
liczku i w złożonych ramach, zyrandola
dwuramiennego etc. etc., ocenionych w su-
mie na zł. 213 gr. 50.

Licytacja odbędzie się w dniu . . . i roz-
pocznie od ceny wywoławczej”

Spojrzałem zdziwiony na dozorcę.

Licytacja w Warszawie — nic nadzwyczaj-
nego. Nic też niema w tem nadzwyczajnego, że
jeden z wielu komorników stołecznych licytuje
najwyklesze w świecie graty. Ale — dła-
czegoż aż tylu „reflektantów” na przedmioty, od
których przelewa się na Pocięjowie i na Ba-
gnie?!

Dozorca wzruszył ramionami:

Wiadomo dlaczego, kiedy wilk ciągiem no-
si na ten przykład owce, to rzecz zwyczajna i
nikoguj nie jenteresująca, ale jeżeli, kogoś
takiego, który dotąd taskał, samego potaszczom,
to ludzi aż skreca w środku...

Lekko pluwał z widoczną ulgą i zawrócił
za gromadą, żeby z urzędu być obcym przy ce-
remonji licytacji.

Powlokłem się za nim w myśl przepisów,
że każdy obywatel naszego państwa, władający
t zw. pełnią uprawnień, może wystąpić w cha-
rakterze kandydata do nabycia rzeczy, sprze-
dawanych z publicznej licytacji.

Trafiliśmy do klatki schodowej w prawej
oficynie i zaczęliśmy wdrapywać się na trzecie
piętro. Na każdym półpiętrze aż wrzało. Z trud-
dem przeciskaliśmy się między chafatami. Ludzi
tych ogarnęło zbiorowe szaleństwo. Wrzeszczeli
na wyszcigi, wymachiwali rękami, tupali nogami.

— Ustąpić się! — krzyczał ze swej strony
dozorca — bo jak dozorcęgo nie przepuścicie.
Żydy, to z licytacji będóm nici i tyle...

— Racja jest, pan dobrze mówisz, przepu-
ścić jemu!

Wreszcie zatrzymaliśmy się przed zamknię-
tymi drzwiami, na których widniała tabliczka
z nazwiskiem licytowanego i pod tytułem, wy-
jaśniającym wiele. Brzmiał on: „sekwestrator
ubezpieczalni stołecznej”.

W oka mgnieniu byłem świadom, co roz-
grywało się w duszach ludzi, tłoczących się i
krzyżących. Ten, który tyle razy im sekwe-
strował, różne graty zapisywał i zajmował, sam
wpadł. Licytacja sekwestratora to niebyle-
jakie zdarzenie. To — niebywała okazja. To
— jedyna sposobność zadośćuczynienia prasta-
remu uczucia — wet za wet!

Naraz drzwi dołochozas zamknięte roz-
warły się i ukazał się najpierw brzeg kapelu-

sza, później cała postać pana z teczką pod pa-
czą. Dojrzał dozorcę. Skinął na niego:

— Proszę zawiadomić reflektantów, że li-
cytacja nie odbędzie się...

Nastała grobowa cisza, po której ktoś
krzyknął głosem chrapliwym od przejęcia:

— Ja się potrzebuję zapytać dła-
czemu nie — ja się pytam?!

— Tak jest — ryczała reszta — dła-
czegoż raptem nie, kiedy my wszystkie chcieli, my
wszystkie mamy pieniądze, myby wszystko ku-
pili, oj panie komisarzu, panie komornik ko-
chany, co pan robisz najgorszego?

— Bo wierzyliście wpłacił jedną trzecią sumy
należnej, więc...

Pojęli. Zbyt dobrze znali przepisy sądo-
we, żeby nie zrozumieć komornika, który ka-
zał wstrzymać licytację z wymienionego właśnie
powodu. Ale co innego jest znać prawo, a zu-
pełnie coś innego przeżyć i wytrzymać zawód,
który im zgółowano.

To też po ponownej ciszy rozległ się ro-
snący z piorunującą szybkością głos, pełen żalu
i bólu:

— Panie komisarz, pan komornik, panie
szanowny dobrodzieju, my wiemy, my już ro-
zumimy, ale zrób pan grzeczność, chociaż ma-
lutką, taką najmniejszą i sprzedaj pan cokol-
wiek, najgłębszą rzecz, żeby on tylko wiedział...
No!

—0—

Odezwa do społeczeństwa powiatu wąbrzeskiego

Obywatele!

Na wieczny odpoczynek odprowadziliśmy Tego, który Polskę wywiódł z mroków niewoli i blaskiem otoczył Jej imię. I w dniach żałoby narodowej w holdzie wskrzesicielowi Państwa ślubowaliśmy tu, na Ziemi Pomorskiej dać trwale świadectwo w czynie zbiorowym Jego świetlanej pamięci.

Powiatowy Komitet Obywatelski złożony z przedstawicieli władz oraz wszystkich instytucji i organizacji społecznych powołał ściślejszy komitet wykonawczy, któremu zlecił przeprowadzenie akcji zbiorowej na terenie powiatu wąbrzeskiego na budowę Muzeum Pomorskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu.

W imię Boże przystępujemy zatem do dzieła. Zadaniem naszym będzie kłaść fundamenty pod przyszłą Wyższą Uczelnię na Pomorzu własnymi siłami i własną ofiarą. Pierwszym widomym znakiem Pomorskiej Wyższej Uczelni będzie gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Chcemy zbudować go własnymi siłami — i zbudujemy.

Nikogo nie może zabraknąć w tej zbiorowej akcji na Pomorzu. Wspólnym wysiłkiem wcielony w żywy kształt z cegły, kamienia i żelaza — wysiłkiem wszystkich rąk i serc pomorskich twórzmy Muzeum imienia Marszałka Piłsudskiego. Całe społeczeństwo, wszystkie organizacje społeczne, wszyscy razem, zmobilizujemy zbórkę ofiar na budowę żywego pomnika. Tak jak przy trumnie Pierwszego Marszałka Polski zjednoczyło się ramię przy ramieniu społeczeństwo miast, miasteczek i wiosek pomorskich, tak i przy tem dziele bądźmy zjednoczeni własną wolą, własną ofiarą, honorem i godnością obywatelską.

Niechaj płyną ze wszystkich stron Pomorza ofiary do skarbnki pomorskiej w dniach żałoby narodowej. Niechaj będą przekazane na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego wszystkie wolne fundusze zebrane na Pomorzu ku czci Marszałka Piłsudskiego już za Jego życia, na wieczną rzecz pamiątkę, a przyszłym pokoleniom służąc za przykład, jak Pomorze imię Wodza Narodu przekuło w żywy pomnik nauki i pracy dla Ojczyzny.

Powiatowy Komitet Obywatelski



Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom

Wesołych Świąt

życzy

Redakcja i Administracja

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

W wątrobie wytwarza się żółć i sływa do kiszki. Gdy wskutek zastoju żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (piasek żółciowy). — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają kamienie żółciowe.

KURACJA ZIOŁAMI „CHOLEKINAZA“

polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.

BROSZURY BEZPŁATNE WYSYLA LABOR. FIZJOLOG.-CHEM.

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Listy ze wsi

Plaga wsi — Rozmowa z włóczęgami — życie cudzym kosztem

Jedną z największych plag wsi polskiej jest żebractwo i włóczęgostwo, tak jak dawniej terenem tegoż były miasta.

Dzień w dzień do rolnika przychodzi nie raz do 20-tu włóczęgów z różnych stron. Najwięcej ich przychodzi z pod Rypina, Dobrzynia a nawet het, z województwa krakowskiego. Są tacy, co o wsparcie nie proszą ale wprost wymuszają pod jakimkolwiek pozorem. Jeden z malorolnych opowiadał mi, że nawet grożą.

Włóczęgów jest coraz więcej. Władze chcą położyć kres tej pladze, urządzają obławy policyjne. Ostatnio podczas takiej obławy w pobliżu Wąbrzeźna przychwyciły władze policyjne

blisko 20 włóczęgów, traktujących włóczęgostwo jako zawód. Rzadko bowiem kiedy zmusza bieda do takiego prowadzenia trybu życia. Na dowód tego niech posłuży osobiście zaobserwowany wypadek w pobliżu Książek.

W tej to okolicy chodził ubrany w lachmany stary jegomość i żebrał.

Po pewnym czasie zauważyłem, że ten żebrak usiadł w rowie, wyciągnął z torby pół litra wódki, wypił ją jednym prawie tchem i spokojnie położył się, zostawiając butelkę przy sobie.

Ten żebrak — włóczęga nie chodzi po to aby się najęść. Przeciwnie. Użebrane pieniądze przepije, marnie się odżywia (bo do zjedzenia nic nawet nie przyjmie!) nie kupi sobie lepszego lachmanu.

Inny wypadek z tego samego terenu:

Po domach chodzą dwie młode dziewczynki, jedna z dzieckiem na ręku. Pytam się skąd są, dokąd idą. Są z Dobrzynia, idą do Jabłonowa, bo ich „chłopy“ poszli za robotą w tę stronę (do Jabłonowa). Dowiaduję się, że ani jedna nie jest zamężna. Żyły z kochankami 5 lat, a kiedy kochankowie je opuścili, poszukały sobie innych i teraz za nimi chodzą. Chcą zebrać pieniądze, aby z nowymi kochankami wziąć ślub.

Czy to prawda, co one mówiły — nie wiem. Myślę, że to też wykręt, aby móc włóczyć się po świecie, prowadzić życie cyganów i żyć cudzym kosztem.

Tacy włóczędzy, to wieczne nieroby. Potwierdził mi to jeden rolnik. Pewnego dnia przybył do niego dosyć młody człowiek prosząc o jałmużnę.

— Dobrze — powiada rolnik — dam wam, tylko urąbce mi trochę drzewa.

— Co? — odpowiada ów żebrak — weźcie sobie innego, dosyć jest bezrobocia! Ja do roboty nie jestem stworzony!

Oczywiście rolnik nic mu nie dał! Powiedzcie, czy trzeba mieć litość nad takimi?

Takich trzeba nauczyć pracować, aby nie żyli cudzym kosztem, nie byli ciężarem społeczeństwa!

Są też jednak tacy, co chodząc po jałmużnie są do tego naprawdę zmuszeni. Ale oni chętnie podejmą się każdej pracy, zadowoleni że nic za darmo nie chcą!

KONCERT CHÓRÓW



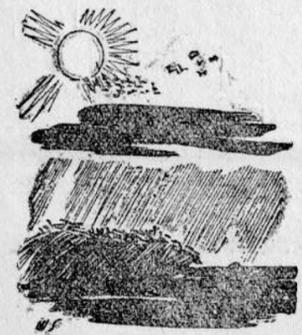
AUDYCJA Z KATOWIC
w poniedziałek 10. VI. o godz. 21.00

ST. WYSPIAŃSKIEGO
»BOLESŁAW
ŚMIĄŁY«



FRAGMENT SŁUCHOWISKOWY
W RADJO 12. VI. O GODZ. 18.00

PRELUDJA
CHOPINA



AUDYCJA RADJOWA
WE ŚRODE, 12. VI. O GODZ. 21.00

DOBRE POMYSŁY

Założeniem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa jest dobry i nowy pomysł. Rozumieją to kupcy i przemysłowcy i dlatego nowe pomysły kupują na wagę złota.

Loterja Państwowa nie jest nowym pomysłem, ale za to wszyscy przynajmniej, że jest dobrym pomysłem, a nowe pomysły znajdują się w planie gry, który Dyrekcja Loterji opracowała dla 33-ej Loterji.

Takim nowym kapitalnym pomysłem, który przyjęty będzie przez najszerze koła grających z największym uznaniem, jest urządzenie dodatkowego, bezpłatnego ciągnięcia w dn. 20 grudnia „na gwiazdkę“ dla tych, którzy we wszystkich czterech klasach nie wygrali. — Udział w tem ciągnięciu, powtarzamy, nie kosztuje. Poprostu po ukończeniu ciągnięcia klasy IV-ej zachowuje się nadal los tej klasy i za jego przedstawieniem podejmuje się wygraną gwiazdkową.

Cóż to za przyjemna niespodzianka, gdy w okresie przedświątecznym, kiedy najczęściej potrzeba pieniędzy, nagle, bez żadnych nowych wkładów, wygrywa się dwadzieścia, czy choćby pięć tysięcy złotych, albo choćby tylko dwa czy jeden tysiąc. Wogóle jest w tem ciągnięciu 1617 wygranych na sumę 370.000 złotych.

Pozatem zaś są w tej loterji zachowane wszystkie dotychczasowe atrakcje. A więc w I-ej klasie, której ciągnięcie rozpoczyna się 19 b. m., główna wygrana — 100.000 zł., w każdej klasie następnej o jedną stotysięczną wygraną więcej i największa wygrana w IV-ej klasie — milion.



Kazanie św. Piotra w dzień Zesłania Ducha Św. (Dz. Ap. 2, 14—41), według obrazu Gebharda Fugela.

Ulgi kolejowe dla jadących do Krakowa

Celem ułatwienia szerokim masom ludności zwiedzenia grobu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. J. Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w budowie kopca Jego Imienia na Sowińcu, — będą stosowane dwa rodzaje ulg kolejowych:

A) pociągi popularne i B) przejazdy grupowe koleją.

A. W czasie od 1. VI. do 15. VIII. 1935 r. uruchomiona zostaje z terenu Województwa Pomorskiego i W. M. Gdańska pierwsza tranza pociągów popularnych do Krakowa. Wykaz tych pociągów podaje poniżej.

Na podany we wykazie pociągów „dodatek organizacyjny” składają się wydatki związane z pobytem w Krakowie (tramwaj, autobus, przewodnicy, informator i t. p.), nie mieszczą się natomiast w tym dodatku koszty noclegu i wyżywienia. Minimum uczestników w pociągu popularnym wynosić ma ogółem 600 osób. Zniżka kolejowa na podstawie karty uczestnictwa 80 proc. Uczestnicy wycieczki mają obowiązek wzięcia udziału w sypaniu kopca, gdyż w przeciwnym razie nie korzystają ze zniżek kolejowych i placą pełną należność za przejazd koleją do Krakowa i z powrotem.

B. Przejazdy grupowe koleją. Korzystać z ulg mogą członkowie organizacji społecznych, instytucyj państwowych i społecznych, stowarzyszeń oraz urzędnicy udający się do Krakowa w grupach złożonych z najmniej 10 osób. Celem uzyskania ulgi dla swoich członków powinna dana organizacja zwrócić się do Dyrekcji Okr. K. P. w Toruniu podając na osobnej liście uczestnictwa

sporządzonej w 2 egzemplarzach: imiona, nazwiska i adresy uczestników wycieczki, stację wyjazdową oraz datę wyjazdu i powrotu. Zarazem należy podać przewodnika wycieczki. Na podstawie takiego zgłoszenia, Dyrekcja Okr. Kolei Państw. wystawi — w miarę uznania — zaświadczenia do uzyskania ulgi na przejazd grupowy. Zaświadczenie opiewać będzie na imię i nazwisko przewodnika grupy.

Na podstawie uzyskanego zaświadczenia, listy uczestnictwa, oraz dowodów przynależności uczestników do danej instytucji, organizacji, stowarzyszenia itd. wyda kasa biletowa stacji wyjazdu zbiorowy bilet blankietowy obliczając należność za przejazd do Krakowa według opłat normalnych.

W drodze powrotnej kasa biletowa stacji Kraków stempluje rubrykę w zaświadczeniu na bezpłatny przejazd powrotny tylko wtedy, gdy na zaświadczeniu będzie potwierdzony przez Komitet budowy kopca udział wszystkich uczestników wycieczki (grupy) w sypaniu kopca.

W przeciwnym razie będzie ściągnięta pełna należność za przejazd powrotny.

Przejazdy grupowe odbywać się mogą tylko na drogach bezpośrednich połączeń, z wykluczeniem przejazdów okrężnych i przerw w podróży.

Pobyt w Krakowie ograniczony jest do dni podanych w zaświadczeniu.

Bliższych informacji udzieli Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Toruniu.

Wykaz pociągów popularnych do Krakowa w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia 1935 r.

| Stacja kolejowa wyjazdu pociągu popularnego | Pobyt w Krakowie w dniach | g o d z i n a | | | | Liczba miejsc w pociągu | Długość z stacji wyjazdu do Krakowa km | Cena biletu kol. wraz z dodatkiem f. p. zł | Dodatek organizacyjny zł | Razem zł |
|---|---------------------------|--------------------------|---------------------|------------------|--------------------------|-------------------------|--|--|--------------------------|----------|
| | | Odjazd ze stacji wyjazdu | Przejazd do Krakowa | Odjazd z Krakowa | Powrót do stacji wyjazdu | | | | | |
| Toruń | 12—13 VI. | 1803 | 540 | 2215 | 906 | 900 | 468 | 10,2 | 4,0 | 14,20 |
| Gdynia | 16—17 VI. | 1430 | 540 | 2215 | 1246 | 500 | 709 | 12,70 | 4,0 | 16,70 |
| Gdańsk | 23 VI. | 1800 | 800 | 055 | 1441 | 700 | 650 | 12,70 | 4,0 | 16,70 |
| Bydgoszcz | 3 VII. | 1819 | 540 | 2215 | 908 | 800 | 493 | 10,20 | 4,0 | 14,20 |
| Toruń | 7 VII. | 2119 | 800 | 2215 | 906 | 800 | 468 | 10,20 | 4,0 | 14,20 |
| Gdynia | 9—10 VII. | 1430 | 540 | 2215 | 1246 | 700 | 709 | 12,70 | 4,0 | 16,70 |
| Gdynia | 2 VIII. | 1430 | 540 | 2310 | 1330 | 800 | 709 | 12,70 | 4,0 | 16,70 |
| Toruń | 4 VIII. | 2119 | 800 | 2215 | 906 | 700 | 468 | 10,20 | 4,0 | 14,20 |

**W czasie świąt
jedną naszymu pismu
abonentów**

Rota przysięgi pod krzyżem

POWSTANCY 63. R. Z POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Przy drodze Wąbrzeźno — Młynik znajduje się krzyż pamiątkowy ufundowany w roku 1862 a więc w rok przed powstaniem 1863 r.

Krzyż, otoczony rozłożystymi lipami przetrwał już 73 lata. Mógłby on wiele powiedzieć. Bardzo wiele. Udało mi się zebrać parę szczegółów z opowiadań zmarłego powstańca.

Krzyż pod Młynikiem otoczony jest nie tylko legendarnymi opowiadaniem, ale także na faktach opartymi. Słyszałem o tem od naczelnego świadka — powstańca 1863 roku zmarłego już dziś śp. Jaroszewskiego. Nie od rzeczy będzie więc wspomnieć działalność śp. Jaroszewskiego. On to jako młody chłopak spełniał ważne i odpowiedzialne stanowisko kurjera między patriotami z powiatu wąbrzeskiego a powstańcami. Był młody nie ulękł się niebezpieczeństw w wypełnianiu misji. Śp. Jaroszewski wiele mi opowiadał o swoich przygodach — noc była najlepszym jego i powstańców sprzymierzeńcem, najlepszym przyjacielem. W dzień nie mógł się wiele pokazywać, by nie wzbudzać podejrzeń.

Nocą więc posuwał się do wiadomych mu kryjówek powstańczych i po spełnieniu swego obowiązku wracał z zadowoleniem do domu czekając nowych rozkazów. Śp. Jaroszewski miał w szeregach powstańczych brata, który został podczas powstania schwytany i wysłany na Sybir. O bracie swoim nie dowiedział się później żadnych bliższych szczegółów — czy zmarł w tajgach Sybiru, czy zdołał uciec nikt nie wie.

Krzyż pod Młynikiem odegrał doniosłą rolę w powstaniu; mało kto wie o tem.

Była noc — opowiadał mi śp. Jaroszewski — wicher zawodził swe pieśni. Targał wielkimi drzewami jak trzciną. Gdzieś z daleka dochodził gróźny pomruk gromu a błyskawice

oświetlały od czasu do czasu ciemną noc. Przy krzyżu pod Młynikiem w tym czasie było nas dwóch. Niedługo trwało a po naszym przybyciu poczęły się wylaniać z mroków ciemne postaci. Przekradaly się cicho, ostrożnie jak lisy. W krótkim czasie było nas blisko 30-tu. Żaden nie przemówił słowa. Niedługo, wśród ulewy, gromu i błyskawic wszyscy ukłękli i rozpoczęli odmawiać Różaniec, a potem Litanję do Matki Boskiej. Po odmówieniu modlitwy jeden z kłęczących półgłosem wyrzekł: „Boże błogosław naszej sprawie” — „Błogosław” — rozległy się głosy.

Cicho jak przyszli tak odeszli. Szli partjami, każdy w swoją stronę. Starszy kolega pozostający ze mną zawiesił przy krzyżu obrazek święty. Wkrótce i nas nie było. Mnie powierzono pieniądze zebrane wśród gorliwych patriotów Polaków do kwatery powstańczej. Co ja przeszedłem! Musiałem nie tylko siebie chować ale także pieniądze. Ile było tych talarów już nie pamiętam. Ale było wiele, bardzo wiele! Bo panowie darowali! Tak chodziłem ze sześć razy do kwatery powstańczej. Nie raz szukać ich musiałem, bo codziennie byli gdzieś indziej.

Tamci, co byli przy krzyżu pod Młynikiem w tę noc, składali przyrzeczenie Matce Boskiej, że będą bronić kraju. Chciałem też z nimi iść, ale nie pozwolono mi.

Tyle, co mi powiedział cichy bohater, wielki obrońca kraju.

Z tego wynika, że krzyż pod Młynikiem winniśmy otaczać głębszą czcią i szacunkiem. Jest on świadkiem porwywów najlepszych synów Ojczyzny, których nie odstraszyły prześladowania zaborców ani tajgi Sybiru.

ZB. W.

SPÓR O WYSOKOŚĆ KOMORNEGO

Przewidziany w art. 11 ustawy o ochronie lokatorów spór o wysokość komornego powstaje z chwilą, gdy lokator zakwestjonuje wysokość żądanego przez wynajmującego, a dotychczas przez urząd rozjemczy czy sąd w sprawie między danymi stronami nieustalonego komornego. (N. C. I. 2259/33 z d. 2. X. 1934).

Obowiązek udowodnienia wysokości należnego za dany lokal według norm ustawy o ochronie lokatorów komornego, a tak samo obowiązek wykazania, iż istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania, ciąży na wynajmującym, o ile więc lokator odmawia płacenia komornego w wysokości, żądanej przez wynajmującego, zarzucając, że nie odpowiada ona normom ustawowym, rzeczą przedewszystkiem wynajmującego jest zwrócić się do urzędu rozjemczego czy sądu o określenie, jaka suma komornego może być za dany lokal przez niego żądana i winna być przez lokatora płacona, i nie mogą dla lokatora wynikać ujemne skutki spowodu, iż sam nie udał się do urzędu rozjemczego.

WYJAŚNIENIA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW

(C.P.C.) Aczkolwiek art. 3 ustawy o ochronie lokatorów zezwala na umowne określenie wysokości komornego od lokali dopiero powyżej czterech pokojów, to jednak żaden przepis ustawy nie zabrania stronom umówić się co do zabezpieczenia, jakie ma złożyć lokator na pewność płacenia komornego. Dopuszczalność zabezpieczenia wypływa z obowiązku lokatora płacenia ceny najmu w terminie, a ważności umowy w tym przedmiocie nie podważa ta okoliczność, iż umówiona wysokość komornego przekracza ustawową normę, albowiem zabezpieczenie obejmować może zarówno cenę określoną w umowie, jak i cenę zredukowaną we właściwej drodze. (N.C.I. 701-34 z d. 9. X. 1934).

Z treści ustawy o ochronie lokatorów wypływa, iż umowa co do wysokości i sposobu zapłaty, komornego, zawarta na zasadzie art. 3 rzeczonyj ustawy, powinna zawierać określony termin; umowa taka na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów jest niedopuszczalna. (N.C.I. 905-34 z d. 16. X. 1934).

Roszczenie o zwrot odstępnego nie może być przedstawione do kompensaty po upływie 6-cio miesięcznego terminu przedawnienia. (z dnia 20. IX. 1934 r. C. II. 341/34).

Dla oceny zasadności wypowiedzenia przedmiotu najmu lokatorowi obojętne są stosunki gospodarcze sublokatora, przyzwanego do sprawy o eksmisję (z dnia 21. IX. 1934 r. C. II. 208/34).

Sublokatorem, w rozumieniu art. 13 ustawy o ochr. lokat., jest zarówno podnajemca, jak i wogóle osoba trzecia, której lokator przedmiot najmu w całości lub w części ustąpił. (z dnia 21. IX. 1934 r. C. II. 208/34).

Podatki płatne w czerwcu

W czerwcu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał 1935 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa pozostałe, nie wymienione w punkcie 1, oraz nieopłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do dnia 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1935 przez osoby prawne;

4) do dnia 15 czerwca — II rata podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych służbodawców;

5) do dnia 15 czerwca — zaliczka na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w maju rb;

6) do dnia 30 czerwca — nadzwyczajna danina majątkowa na rok 1935 przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe).

7) do dnia 5 czerwca — podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 maja rb. do dnia 20 czerwca zaś — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych dni czerwca rb.;

8) do dnia 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbodawcę w maju rb.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wszyscy na strzelnicę

POWSZECHNY
OBOWIĄZEK OBYWATELSKI

W niedzielę, dnia 2 czerwca br. rozpoczęły się w całej Polsce doroczne zawody powszechne w strzelaniu, odbywające się od kilku lat pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Celem tych zawodów jest upowszechnienie w społeczeństwie umiejętności strzeleckiej. Dobro i przyszłość Państwa wymagają, by strzelectwo stało się w Polsce sportem powszechnym, sportem obrony narodowej i z tego punktu widzenia na zawody te winniśmy patrzeć.

Nie wolno nam od spraw tych odsuwać się. Przystosować społeczeństwo do obrony kraju — to obowiązek nie tylko państwa. Społeczeństwo powinno samo nad sobą w tej dziedzinie pracować, — w tej dziedzinie, która z perspektywy przyszłości posiada dla całego narodu znaczenie pierwszorzędnej i zasadniczej wagi.

Znaczenie to musi dobrze sobie uświadomić każdy obywatel. W ciężkiej chwili niebezpieczeństwa naród może liczyć wyłącznie na własne siły. Może być pewien wyłącznie własnych sił. Uczy nas tego historia naszej przeszłości. I tu tkwi całe znaczenie sportu strzeleckiego dla Państwa.

Strzelectwo daje Państwu do ręki najpewniejszą broń, jaką jest zdolność obronna narodu. Jeśli cały naród, jeśli każdy obywatel nauczy się celnie strzelać, największe niebezpieczeństwo nie będzie dla Państwa groźne.

Z dziejów ostatniej wojny wiemy, że Niemcy asanowały neutralność republiki szwajcarskiej i nie sforsowały jej terytorjum dla zaatakowania Francji wyłącznie dlatego, że Szwajcaria znana jest w świecie, jako kraj doskonałych strzelców. Wodzowie niemieccy woleli nie ryzykować. Nieprzemysłany krok mógł ich armię zbyt drogo kosztować. Dlatego ziemi szwajcarskiej nie tknęła stopa niemieckiego żołnierza.

Nie grozi nam w tej chwili, ani — da Bóg! — w najbliższej przyszłości żadne niebezpieczeństwo. Żyjemy z naszymi sąsiadami w zgodzie i dobrych stosunkach sąsiedzkich. Nie wolno nam jednak zakładać rąk bez zabezpieczenia przyszłości.

Dlatego nie powinniśmy zapominać, że powszechność sportu strzeleckiego w narodzie jest rekwizytem naszej siły i pewności siebie w razie niebezpieczeństwa. Dlatego winniśmy starać się o upowszechnienie sportu strzeleckiego.

Od niedzieli wszystkie strzelnice w Polsce rozbrzmiewają echem wystrzałów. To obywatele, dla których dobro Państwa nie jest pustym dźwiękiem, zdobywają odznaki strzeleckie.

Obywatelu! Ty też powinieneś znaleźć się pośród nich. Zdobyć odznaki strzeleckiej to twój obowiązek wobec Ojczyzny. Możesz go spełnić na każdej strzelnicy, w każdym najmniejszym choćby miasteczku, — na najdalszych choćby krańcach Rzeczypospolitej.

Kącik gospodarczy

Dobrobyt społeczny mierzy się miarą dobra materialnego, przypadającego na każdego poszczególnego mieszkańca danego kraju, czy społeczeństwa. Rzecz prosta, że dobrobyt społeczny jest w ścisłym związku z produkcją przemysłową, wzrost tej produkcji znamionuje rozwój dobrobytu i odwrotnie — zmniejszenie produkcji przemysłowej powoduje zanik nawet względnego dobrobytu. Porównajmy np. lata dobrej koniunktury z latami kryzysu... Gospodarka światowa przez okres czterech lat kryzysu poniosła większe straty, niż przez taki sam okres czasu trwania wojny światowej. Jak wynika ze statystyk, wojna światowa zniszczyła dóbr materialnych na sumę 1500 miliardów złotych, a dotychczasowy „kryzys” zniweczył produkcję przemysłową, czyli podciął dobrobyt ludzkości na sumę 1400 miliardów złotych. A więc ludzkość przyżyła i przeżywa te dziejowe kataklizmy co na każdego białego człowieka wypadła ostatnich lat 20-tu poniosła stratę gospodarczą na ogólną sumę 2700 miliardów złotych, 4000 złotych.

Ten „tajfun” gospodarczy napewno zniszczyłby już całą cywilizację i dorobek rasy białej, gdyby nie mrówcza pracowitość i niewarunkowana produkcyjność naszych kmiotków i wogóle rolników. Oni orzą i sieją bez względu na popyt, bez względu na opłacalność ich pracy; żony ich hodują kury bez względu na koniunkturę eksportową w jajczarstwie i td. Oni pracują stale, produkują dużo i nie zamykają nigdy swych

Bezpłatny wstęp do kina na film z pogrzebu Marszałka

WE WTOREK, DNIA 17 CZERWCA BR.

na znak żałoby z powodu zgonu Wskrzesiciela naszego Państwa i Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego właściciel kina p. Szymański zawięza normalne widowiska, otwierając podwoje swojego przedsiębiorstwa tylko dla demonstrowania reportażu filmowego z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Celem umożliwienia mieszkańcom powiatu wzięcia udziału w tej manifestacji żałobnej, reportaż będzie wyświetlany w ciągu całego dnia, poczynając od godz 8-ej rano bez przerwy do godz. 12-iej w nocy.

WSTĘP DO KINOTEATRU BEZPŁATNY bez jakichkolwiek zaproszeń lub biletów.

Ponieważ nie będą to zwykłe seanse kinematograficzne, lecz wielka manifestacja żałobna, poświęcona uczczeniu Nieśmiertelnej Pamięci Pierwszego Marszałka Polski, przeto apelujemy, aby ludność przez nastrój pełen skupienia i powagi, oraz przez odpowiednie zachowanie się zarówno w kinoteatrze jak i na ulicy stanęła na wysokości zadania, karnie podporządkowując się wszelkim zarządzeniom zarówno Policji, jak specjalnej straży honorowej.

warsztatów pracy, nawet w czasie nieopłacalności w przeciwieństwie do przemysłu fabrycznego. Rolnikowi obcy jest system kapitalizmu pieniężnego ten właśnie system, który rozpostarł skrzydła zagłady nad cywilizacją białego człowieka. Pomyślimy tylko, jakbyśmy wyglądali, gdyby rolnicy polscy obniżyli produkcję rolną do 50 proc., czyli do połowy, jak to uczynił przemysł? — Napewno już byśmy nie mieli dla kogo pić...

Wież jest przykładem najprawdziwszego i nieskazitelnego formułem kapitalistycznym życia. Zawsze, a szczególnie w obecnych czasach wieś kryje w sobie tajemnicę bytu i dobrobytu, tę tajemnicę, której życie gospodarze, oparte na teorii i doktrynach ekonomicznych, szuka od czterech lat poomacku na różnych manowcach. Wieś i tylko wieś wskazuje największym powagom ekonomii drogę, która wyprowadzi nas może z kryzysu, a mianowicie — produkowanie bez względu na pieniądze.

Zasadniczą troską rolnika jest, by poza zaspokojeniem własnego zapotrzebowania żywnościowego (ludzka pasza i pasza dla inwentarza) reszta produkcji wystarczyła na pokrycie zobowiązań wobec skarbu państwa, wierzycieli, no i na najniezbędniejsze artykuły przemysłowe, obstrahując zupełnie od „robienia gotówki”. — Niestety, przy obecnych warunkach ta część produkcji, którą przeznaczają na wymianę dla zaspokojenia wspomnianych potrzeb absolutnie nie wystarcza, a mimo to nie zamyka warsztatu. Nie zapominajmy jednak, że on doskonale orientuje się, że daje wiele, bo żywność wszystkim, a wzamian nie otrzymuje prawie nic... Wyczuwa on dobrze, że jest samowystarczalny i że, aby wyprodukować dla własnego zapotrzebowania, może obejść się najprymitywniejszym narzędziem i chodzić w „paciach” własnego wyrobu... Dopóki jeszcze wieś czeka i ufa w porawę, trzeba, by czynnik rządowy i sfera przodująca stanęły nie w ścieżce, lecz czynnie frontem do wsi, do rolnika i co rychlej część ciężaru i odpowiedzialności za losy kraju przełożyły z pleców uginającego się rolnika i na swe barki, a to nastąpić może przez rzetelny wysiłek społeczny współpracy z rolnikiem, ze wsią. A jako najbliższą, najpierwszą i najodpowiedniejszą do tego placówką winny być gospodarze zjazdy gminne, które winny mieć za zadanie nie czczą gadaninę i „bujanie w obłokach”, a naprawę stosunków w tym kierunku, by rolnik nie czuł się pokrzywdzonym, by za żywienie nas mógł się wraz z rodziną jako tako okryć i obuć — chyba mu się to należy?!

Wiesz jest przykładem najprawdziwszego i nieskazitelnego formułem kapitalistycznym życia. Zawsze, a szczególnie w obecnych czasach wieś kryje w sobie tajemnicę bytu i dobrobytu, tę tajemnicę, której życie gospodarze, oparte na teorii i doktrynach ekonomicznych, szuka od czterech lat poomacku na różnych manowcach. Wieś i tylko wieś wskazuje największym powagom ekonomii drogę, która wyprowadzi nas może z kryzysu, a mianowicie — produkowanie bez względu na pieniądze.

Zasadniczą troską rolnika jest, by poza zaspokojeniem własnego zapotrzebowania żywnościowego (ludzka pasza i pasza dla inwentarza) reszta produkcji wystarczyła na pokrycie zobowiązań wobec skarbu państwa, wierzycieli, no i na najniezbędniejsze artykuły przemysłowe, obstrahując zupełnie od „robienia gotówki”. — Niestety, przy obecnych warunkach ta część produkcji, którą przeznaczają na wymianę dla zaspokojenia wspomnianych potrzeb absolutnie nie wystarcza, a mimo to nie zamyka warsztatu. Nie zapominajmy jednak, że on doskonale orientuje się, że daje wiele, bo żywność wszystkim, a wzamian nie otrzymuje prawie nic... Wyczuwa on dobrze, że jest samowystarczalny i że, aby wyprodukować dla własnego zapotrzebowania, może obejść się najprymitywniejszym narzędziem i chodzić w „paciach” własnego wyrobu... Dopóki jeszcze wieś czeka i ufa w porawę, trzeba, by czynnik rządowy i sfera przodująca stanęły nie w ścieżce, lecz czynnie frontem do wsi, do rolnika i co rychlej część ciężaru i odpowiedzialności za losy kraju przełożyły z pleców uginającego się rolnika i na swe barki, a to nastąpić może przez rzetelny wysiłek społeczny współpracy z rolnikiem, ze wsią. A jako najbliższą, najpierwszą i najodpowiedniejszą do tego placówką winny być gospodarze zjazdy gminne, które winny mieć za zadanie nie czczą gadaninę i „bujanie w obłokach”, a naprawę stosunków w tym kierunku, by rolnik nie czuł się pokrzywdzonym, by za żywienie nas mógł się wraz z rodziną jako tako okryć i obuć — chyba mu się to należy?!



zapisz się
na członka
L. O. P. P.

Przed kinem panie będą zbierały dobrowolne datki na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

KOLEJNOŚĆ UDZIAŁU W SEANSACH:

Dnia 17 czerwca.

godz. 8-ma rano: szkoła męska Wąbrzeźno; godz. 10-ta rano: szkoła żeńska Wąbrzeźno; godz. 12-ta gimnazjum oraz szkoły, organizacje, obywatelstwo z Łabędzia, Jarantowic, Wałyca, Myśliwca i Wronia;

godz. 14-ta: Kowalewo i okolica, oraz Łopatki, Zaskocz, Książki, Brudzawki, Osieczek, Dębowałaka, Niedźwiedz, Jaworze;

godz. 16-ta: Pluźnica, Orłowo, Czaple Król, Nowawieś, Mgowo, Stanisławki, Uciąż, Czystochleb;

godz. 18-ta: Wielk. Radowiska, Kurkocin, Małe Radowiska, Zieleń, Pluskowsy, Ryńsk, Orzechowo, Orzechówko, Przydwórz, Ludowice, Trzcianek;

godz. 20-ta: wszystkie organizacje wf. i pw., społeczne z Wąbrzeźna i okolicy;

godz. 22-ga: Obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy — niezorganizowane.

W Golubiu wyświetlany będzie film manifestacji żałobnej w kinie „Apollo” w dniu 12-ym czerwca.

EMOCJONUJĄCE AUDYCJE SPORTOWE W ZIELONE ŚWIĄTKI.

Czerwiec to sportowy miesiąc. W czerwcu bowiem odbędzie się cały szereg imprez sportowych o międzynarodowym charakterze. Radjosluchacze przy pomocy Polskiego Radja otrzymają dokładnie sprawozdanie z przebiegu tych imprez, ujęte w formie ciekawych reportaży.

Gwoździem sezonu tenisowego jest ćwierćfinałowe spotkanie o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Afryki Południowej. Mecz tenisowy Polska — Południowa Afryka odbędzie się w dniu 7. 8. i 9 czerwca w Warszawie, na reprezentacyjnym korcie „Legji” warszawskiej, która dla tego spotkania poszerzyła swoje trybuny dla widzów. Polskie Radjo umożliwi radjosluchaczom, którzy nie będą mogli osobiście obejrzeć tych emocjonujących zawodów, śledzenie przebiegu gry za pośrednictwem głośników. W pierwszym dniu zawodów, t. j. 7 czerwca transmisja radjowa będzie nadawana o godz. 19.25 do 19.45, 8 czerwca, kiedy to zmierzy się dubel afrykański z parą polską, reportaż będzie nadany o godzinie 23.05 do 25.25. W ostatnim decydującym dniu zawodów, t. j. 9 czerwca, radjosluchacze już o godz. 19.25 dowiedzą się o tak ważnym dla nas wyniku. Wynik ten bowiem zadecyduje, czy Polska wejdzie do półfinałów Pucharu Davisa, gdzie ewentualnie spotka się ze zwycięską meczu Japonia — Czechosłowacja.

Reprezentacja piłkarska Berlina gościć będzie w Krakowie dnia 9 czerwca i rozegra tam mecz międzymiastowy z reprezentacją grodu podwawelskiego. Krakowianie mają wszelkie szanse zwycięstwa, tembardziej, że ostatni występ reprezentacji Berlina zakończył się jej porażką z Budapesztem na własnym boisku. Transmisja z zakończenia meczu piłkarskiego Kraków — Berlin będzie nadawana przez Polskie Radjo.

Sport kajakowy należy w Polsce do najmłodszych. Niemniej jednak osiągnął on olbrzymią popularność, to też mistrzostwa Polski rozgrywane rok rocznie na niebezpiecznym lecz malowniczym Dunajcu, oczekiwane są z dużą niecierpliwością. Wyścig ten zdobył sobie popularność nie tylko w Polsce. Międzynarodowa Federacja Kajakowa wstawiła go do swojego kalendarza, co dodało mu powagi międzynarodowej. Podobnie jak w roku ub. tak i obecnie na Dunajcu obok najlepszych kajakowców polskich o tytuł mistrza Polski walczyć będą Czesi, Niemcy, Austriacy, Węgrzy, a nawet Jugosłowianie. Reportaż z tego emocjonującego wyścigu górskiego przeprowadzi znakomity turysta, dr Kazimierz Załuski. W dn. 10 czerwca mikrofony Polskiego Radja zainstalowane będą w Nowym Sączu na mecie.

CZAS TO PIENIĄDZ!

GŁÓD I BEZROBOCIE
zapobiega się
przez zbieranie

RUMIANKU

Możność zarobkowania kilka złotych dziennie w jednej rodzinie daje

Chem. Fabryka „DONATOL”

właśc.: K. Wietrzyński, Wąbrzeźno-Pom.
ul. Kopernika 2

Zbierajcie rumianek!

Wzory i pouczenia jak zbierać rumianek, udziałem w biurze fabrycznym

KRONIKA Kalendarzyk

| Data | Miesiąc | Dzień | Św. katol. | Słońce | |
|------|----------|-------|------------|--------|--------|
| | | | | wschód | zachód |
| 7 | Czerwiec | P. | Roberta | 3,17 | 19,52 |
| 9 | " | S. | Medarda | 3,16 | 19,53 |
| 8 | " | N. | Zielone Św | 3,16 | 19,54 |

NA MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ im. Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyła w naszej redakcji Liga Morska i Kolonialna 20 złotych.

Z TARGU.

Na dzisiejszym targu płacono za: masło 0,90 — 1,00 zł; jajka 60 — 70 gr; kury 1,50 — 2,00 zł; para gołębi 60 — 70 gr; gęś 2,00 — 2,20 zł; kaczki 2,00 — 2,20 zł; króliki 0,60 — 1,30 zł; para kurozaków 1, — 1,20 zł; agrest fl. 50 gr; kalafior szt. 60 — 70 gr; marchew 10 gr; ogórki świeże 60 — 70 gr ziemniaki 2,00 — 2,30 zł; torf 6 — 7 zł za wóz.

RYBY: Karpie 80 gr; liny 70 — 80 gr. okonki 40 gr; karasie 80 gr; płotki 30 gr.

TANIO I DOBRZE

kupuje ta pani domu, która zakupy swe u skuteczniejszej w znanej powszechnie firmie **Jana Hoffmanna** w Wąbrzeźnie. Na Zielone Świątki prosimy zaopatrywać się w zapasy kolonialne tylko w firmie Hoffmanna, która wszelkie artykuły oddaje po cenach najniższych i pierwszorzędnej jakości. Nie bez znaczenia jest również szybka i sympatyczna obsługa personelu, co jest bodaj największym przymiotem powodzenia interesu. Czystość, taniość i szybka obsługa — oto hasło, jakie od kilku lat widnieje w „herbie” p. Hoffmanna. Szanownych Czytelników naszych prosimy zapoznać się z cenami poszczególnych artykułów w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

WYCIECZKA SZKOŁY ŻENSKIEJ DO GOLUBIA.

W środę, dnia 5 czerwca kierownictwo szkoły żeńskiej zorganizowało wycieczkę historyczno-krajoznawczą uczenie z wyższych klas do Golubia. Wycieczka z punktu widzenia naukowego dała uczniom duże korzyści. Pamiętki historyczne, które zachowały się na terenie Golubia i w ruinach zamku warte są zwiedzenia. Również terenoznawczo przedstawia Golub ciekawy ząątek. Prócz Golubia zwiedziły uczennice Dobrzyń z pięknym kościołem. Gościąc znalazły uczennice w szkole golubskiej, gdzie zawarły znajomość zeszłymi koleż. z krańca naszego powiatu. Najlepsze wspomnienia zachowały po zwiedzeniu mleczarni golubskiej, gdzie nakarmiono je napojono wyborną maślanką. Kierownictwo mleczarni hojnie obdarowało ich serkami, bo aż setkę rozdało między uczennice, a poza tem rozsprzedało większą ilość serów po bardzo niskiej cenie.

Za hojność i pozwolenie zwiedzenia mleczarni składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

WSZYSCY NA WYSTAWĘ PRAC RYSUNKOWYCH!

Uczniowie i uczennice Szkoły Dokszałcającej Zawodowej w Wąbrzeźnie w poczuciu służby Ojczyźnie, społeczeństwu — organizują w dniach od 9. VI. b. r. do 12-go b. m. wystawę swych prac rysunkowych połączoną z praktycznym rozwiązywaniem projektów urzędzenia okien wystawowych składu rzemieślniczo — kupieckiego, obok działu zajęć kobiecych.

Wystawa będzie otwarta w gmachu tutejszej szkoły powsz. żeńskiej w dniach Ziel. Świąt od godz. 15-tej do 18-tej zaś we wtorek i środę od godz. 18-tej do 20-tej.

Zainteresowanie się Szanownego Obywatelstwa sfer rzemieślniczych i kupieckich wy-

silkami naszej młodzieży dokształcającej zawodowo będzie stanowić wielką zachętę do dalszej wytrwałej pracy nad pomnażaniem dorobku kulturalno zawodowego na przyjętym przez się odcinku.

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI

Ruchliwy klub sportowy KS. Pomorzanka gościć będzie u siebie w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 16-tej na boisku W. F. i P. W. K. S. Astorję z Torunia.

Staraniem K. S. Pomorzanki będzie uzyskać z tym groźnym przeciwnikiem wynik dla siebie honorowy.

TKS. Toruń — KS. Pogoń Wąbrzeźno

W drugi dzień Zielonych Świąt (10 bm.) o godzinie 4-tej odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy TKS. Toruń a tutejszym KS. Pogonią na boisku P. W. i W. F. — Wstęp dla dzieci 0,10 gr. dla dorosłych — 0,30 gr.

Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie wśród sympatyków sportu piłkarskiego, z powodu tego że TKS. w ubr. przegrał w stosunku 2:1.

O liczny udział proszą ZARZĄD

KINO „SŁOŃCE”

Kino Słońce wyświetla dziś o godz. 9 i dni następne wielki cud kinematografii — 4-letnia Shirley Temple w filmie „Rewolucja śmiechu”.

W drugie święto o godz. 5, 7 i 9 polski film „Antek policmajster” Obsada: Dymśa, Bogda, Cwiklińska i inni.

ROK SZKOLNY ZAKOŃCZY SIĘ 15 CZERWCA.

Wobec licznych zapytań w sprawie nowego okresu trwania roku szkolnego władze oświatowe wyjaśniają, że bieżący rok szkolny zakończy się w szkołach powszechnych i średnich 15 czerwca.

Tegoroczne wakacje trwać będą od 16 czerwca do 2 września, a nowy rok szkolny rozpocznie się 3 września. W przyszłym roku szkolnym ulegną skróceniu wakacje Bożego Narodzenia, a koniec nauki nastąpi 21 czerwca.

KRATECZKI

W dniu 31 maja br. stawali przed tut. Sądem Grodzkim:

Franciszek Kozdra i Józef Kozdra ze Stanisławek, za kradzież kur i cielaka na szkole Szczytowskiej z Cymbarku i leśniczego Seifferta z Katarzynek. Obaj skazani zostali po 8 miesięcy więzienia.

Walenty Wałkowiak z Płużnicy za udaremnienie egzekucji skazany został na 1 miesiąc aresztu z zaw. na 2 lata.

Anna Łuczkowa z Chelma i Łukasz Kornacki z Pieńków za udaremnienie egzekucji ukarani zostali po 1 mies. aresztu z zawieszaniem na 2 lata.

Stanisław Kmiecik ze Stanisławek za kradzież kur na szkole Stręciwilk Ant. i Kosowskiego Stan. ze Stanisławek, ukarany został za każdy czyn po 2 miesiące aresztu, łącznie na 5 miesięcy bezwzględnej aresztu.

Stanisław Robojdek z Wronia za wykonaną pracę u Lewandowskich z Wąbrzeźna na poczet rachunku zabrał sobie samowolnie towar z ich wozu, jeżdżącego okrężnie z kolonjalką. Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu z zaw. na 2 lata.

Jan Błażejewski z Zaskoczna upił się na zabawie w Książkach i przenocował u swej narzeczonej Szwałńskiej. Odechodząc, zabrał sobie na pamiątkę poduszki i prześcieradło na szkodę właśc. roln. Ploetz Olgi z Książki. Sąd skazał niewdzięcznika na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu.

„Pisarz ludowy” Leonard Kelecki z Wąbrzeźna pisał podania do Sądu i pobierał oplaty stempłowe od Gajewskiego Jana z Łopatek i Franc. Falkowskiej z Wąbrzeźna wybudowanie, podań ani pieniędzy nie przekazał i poszkodował swych klientów na przeszło 100 zł. Za każdy czyn ukarany został 5 tygodniowym aresztem, łącznie 4 tygodnie aresztu z zaw. na 2 lata.

Z POWIATU

JUNAKI

MGOWO. — W wiosce naszej znajduje się obóz junaków składający się z 25 chłopców. — Szczegółowy raport o pracy junaków ukazuje się w jednym z nast. numerów naszego pisma.

DZIKI

UCIAŻ. — W niedzielę wieczorem zauważono tu 5 wielkich dzików. Pojawienie się dzików w tut. okolicy wywołało wielkie zdziwienie i zainteresowanie.

ZAKOŃCZENIE KURSU

UCIAŻ. — W dniu 6 bm. odbyło się zakończenie 10 godzinnego kursu OPLG. urządnego dla członków Straży Pożarnej i ich rodzin. Na zakończenie kursu przybyli: na-

czelnik pow. Straży Pożarnej p. Bardyan, wójt p. Ratkowski, instruktor pow. LOPP. p. Fr. Niedzielski, soltys p. Gawel i red. Wachowiak oraz b. licznie członkowie Straży i rodziny.

Zebrań gości i członków poczem przemówił naczelnik pow. Straży Poż. p. Bardyan wyrażając zadowolenie, że Straż uciążka zrozumiała potrzebę zorganizowania kursu. Po przemówieniu p. Bardyan rozdał świadectwa 32 uczestnikom kursu.

Z kolei przemawiał instr. pow. LOPP p. Niedzielski dziękując w imieniu p. Starosty Kalksteina i własnym za liczne uczęszczanie na wykłady, przyczem nawoływał do zapisywania się na członków LOPP.

W imieniu kursistów podziękował za poniesione trudy około zorganizowania kursu instruktorowi p. Niedzielskiemu, zarządcy pow. LOPP i zarządcy pow. Zw. Straży Poż. sekretarz miejscowej Straży p. kierownik Marchlewicz. Następnie przemawiał wójt Ratkowski dziękując za liczne uczęszczanie na wykłady, zaznaczając, że gromada Uciąż jest pierwszą w gminie Płużnica, która zorganizowała kurs OPLG. Życzeniem wszelkiej pomocy dla Straży p. wójt zakończył swe przemówienie.

Pod koniec przemówił jeszcze p. Bardyan o organizacji Straży Pożarnej, poczem p. Krysa dziękując wszystkim za przybycie zakończył zebranie hasłem „Czołem”.

Redakcja naszego pisma składa Straży Pożarnej w Uciążu życzenia pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

FAWORYZOWANIE NIEMCÓW

ŁOBDOWO. W najbliższych dniach ma być wydzierżawione polowanie na terenie gminy Łobdowo. Dotychczas od 6 lat polowanie wydzierżawione było Niemcom. Obecnie niektórzy „napkowie” chodzą i obrabiają kogo należy, by i w dalszym ciągu prawo polowania otrzymał Niemiec. Wstyd! Wstyd tem większy, że czynią to tacy, którzy nie odczuli szykan i gnębienia polskiego pod zaborem pruskim! — Nawet takie argumenty jakie pewien Pan wyrzuca, że Niemcy regularnie płacą, że Niemcy ochraniają zwierzę — nie mogą być powodem oddawania wszystkich przywilejów Niemcom.

Panowie radni! Patrząc rozsądnie i trzeźwo na wszystkie kwestje! Dla ilustracji podaję wam, że prawo polowania w lasach i polach Dębowejłaki — dzierżawi Niemiec, prawo polowania w lesie Tokary Niemiec. — Teraz wydzierżawicie i polowanie w Łobdowie Niemcowi, to wówczas Polacy będą mogli chodzić jako nagonka.

Czujny.

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) nabożeństwa jak zwykle o godz. 9.30 i 10.30. Niechaj wierni nie zapominają o tem, że miesiąc czerwiec poświęcony jest cni Najśw. Serca Pana Jezusa — Tego, który rzekł: „Proście a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, kolączcie, a będzie wam otworzone”.

KAJAKOWCY W GOLUBIU

Witamy Was serdecznie!

Według Komunikatu Pomorskiego Okręgowego Związku Kajakowego Klub Kajakowców w Toruniu organizuje I-szy Wyścig długodystansowy o mistrzostwo Pomorza na rok 1935 (w ramach wieloboju) w czasie Zielonych Świątek w dniu 9 bm.

START odbędzie się w pierwsze święto o godz. 9-tej rano w GOLUBIU.

Meta w Toruniu przed przystanią Klubu Kajakowców. Kajaków przybędzie około 50 liczące przypuszczalnie już w sobotę wieczorem wzgl. w niedzielę rano. Przy każdym pościgu stać będzie wóz celem przewozu kajaków na miejsce startu. Kwaterna kierownictwa zawodów urzędować będzie w sali. Domu Miejskiego, gdzie również odbędzie się badanie lekarskie. Tu też spożyć będzie można za tanią cenę śniadanie, ciepłe mleko i gorącą kawę i t.d., i otrzymać przyzwoitą kwaternę za minimalną opłatą.

Kajakowców na dworcu przy każdym pościgu oczekiwać będzie delegat miejscowego komitetu z biało-niebieską opaską na ręce. — Komitet czyni starania, aby przybyłym zawodcom kajakowym przygotować przyjemną noc i kilka miłych godzin pobytu w Golubiu.

Start odbędzie się koło mostu, pojedynczo w odstępach jednonumitowych.

Życzymy wszystkim ślicznej pogody i jak najlepszego powodzenia.

Zgodnie z programem, zawartym w komunikacie nr. 3 odbędzie się w dniach 9 i 10 bm. Obóz wędrowny z Brodnicy do Torunia. — Według nadesłanych nam wiadomości w pierwsze święto około godz. 18 — 6. wieczorem — przypłyńcie zatem z Brodnicy do Golubia — w drodze swej do Torunia — wódek wycieczka kajakowo — turystyczna. Jako pierwszy, pro-

wadzący wycieczkę, płynąć będzie kajak komandora spływu (opaska czerwona). Jako ostatni popłynie kajak wicekomandor (opaska zielona). Spływ odbędzie się bardzo wolno. — Z okazji zatrzymania się tej wycieczki w Golubiu dzięki staraniom niestrudzonego p. Franciszka Kralewskiego — buchaltera z Golubia utworzył się tu specjalny komitet z panem burmistrzem A. Reiskiem na czele, który miłych nam bardzo gości przwita w imieniu miasta. Potem nastąpi zwiedzenie miasta i jego zabytków. Ci, którzy nie posiadają własnego namiotu wygodnie przencocować będą mogli w Domu Miejskim i otrzymaą dobrą kolację za bardzo przystępną cenę. Następnego poniedziałku w drugie święto rano o godz. 4 pobudka, poczem o godz. 5 wycieczkowcy wyruszają w dalszą drogę do Torunia.

Niech z naszego miasteczka poniosą jak najmiłsze wrażenie i wspomnienie z krótkiego tu swego przystanku w uroczym i romantycznym naszym grodzie mili nasi goście kajakowcy!

Serdecznie ich witamy

WYŁOWIONE ZWŁOKI TOPIELCA

W Białkowie, powiecie rypińskim, ub. niedzieli. Borzestowski, chłopiec 18-letni — epileptyk, łowił ryby w Drwęcy. Podczas sprzeczki ze swym towarzyszem dostał nagłe „wielkiej choroby”. Zbliżywszy się zbyt blisko do brzegu, tak niespodziewanie i nieszczęśliwie wpadł do głębokiej tu rzeki, że niezdolano go już uratować. Zabrał go prąd. Płynąc zaledwie kilka metrów, wnet utonął. Natychmiastowe poszukiwania za ciałem pozostały niestety bez skutku. Dopiero we wtorek flisy przy Golubiu przypadkowo wyłowili zwłoki topielca. — którego tożsamość stwierdzono, o czem powiadomony został właściwy najbliższy posterunek P. P. w Dobryniu n. Drw.

DZIECI! PREZ Z TRATEW!

Z okazji spławu drzewa zatrzymują się tutaj na niedzielę i święta tratwy. Korzystając z tej okazji, częstokroć dzieci wchodzi na tratwy, przylegające do brzegu. Bawią się, bujają i leca, nawet gonią się na tratwach — a nieraz przyglądają im się rodzice i starzbana. Przesadą jednakże jest i bardzo szkodliwym — jak już i w tym roku miałem możność stwierdzić, — zwłaszcza o tak wczesnej porze, pozostawianie aż godzinę i więcej w wodzie lub na mokrym piasku. Łatwo się przeziębić można i nabyć sobie choroby na całe życie. Kąpiel powinna być krótka. Przy dłuższym przebywaniu w wodzie łatwo następują kurcze, a w następstwie tego — utonięcie i śmierć.

Gorzej jeszcze przedstawia się rzecz, jeżeli dzieci — bez wiedzy rodziców, bez wszelkiego dozoru — wcale nie umiejące pływać, zbyt śmiało (udając zuchów) idą do wody. Pływając i głośno halasując i „odważnie” szukają głębszych miejsc. Niech takie dziecko się potoczy: łatwo się przestraszy, wody polknie i... utonie... nawet na mieliznie, tam dzieci bardziej swawolnie halasują i co moment wołają: „Ratunku, nie mam gruntu!” lub „topię się!”. Wołania o pomoc wśród ogólnego halasu nikt nie usłyszy; a jeśli może ktoś usłyszy, — nie uwierzy, bo co chwila tak się woła. Ucho do tego za bardzo już przyzwyczajone.

Wśród takich okoliczności w tych dniach niemal zatonąłby chłopiec, kąpiący się powyżej „Tartaków” w Drwęcy, gdy dostał się na głębinę. Już opowiadał, że się utopił. Na szczęście wieść ta okazała się nieprawdziwą. — Ostrożnie więc przy kąpaniu. Rok rocznie na pozór spokojna nasza rzeka, czyha na swe ofiary i je zanosi w łono śmierci. Niechaj choć w tym bieżącym roku obejdzie się bez ofiar kąpielowych.

KRATECZKI

w pierwszej instancji:

Delej zasiadli na ławie oskarżonych Jan i Ludwik Lipiński z Golubia, oskarżeni o występki z art. 271 i 152 par. 1 k. k. Jana Lipińskiego Sąd uznał winnym si. Jest to bardzo niebezpieczna rozrywka, a przedewszystkiem dla osób i dzieci, nie umiejących pływać. Nawet dzieci, nie uczęszczające jeszcze do szkoły i malce — zuchwalce za przykładem starszych tam się krzątają.

Przed kilku dniami 5-letni chłopczyk małżonków Dukiewiczów, mieszkających nad Drwęcą, wskręcał się również na jedną taką tratwę. Naraz się ześliznął i wpadł do wody; byłby niechybnie utonął, gdyby wypadku tego nie zauważono zawczasu. Wyratowano go wreszcie, choć po dość wielkim i dłuższym trudzie.

Niema co żartować z wodą. Tratwy to już napewno nieodpowiednie miejsce do zabawy dla dzieci i malców. Rodzice, strzeżcie waszych malców! Precz z dziećmi z tratw!

NADCHODZI OKRES KAPIELOWY

Coraz to cieplejsza pogoda i woda, pomalcz coraz to więcej amatorów i pływaków ciągnie ku Drwęcy. W Wniebowstąpieniu widać już było sporo osób, zwłaszcza młodzieży i dzieci szkolnych, kąpiących się i wygrzewających się na „plaży” na „Tartakach”. Pływanie jest może najzdrowszym sportem, ponieważ żadna część organizmu ludzkiego przy nim nie zostanie zanurzona. Dnia 21. 2. 35 w lesie państwowym Bobrowsko, pow. Wąbrzeźno, w zamiarze przeszkodzenia leśniczemu Janowi Świąchowowi w odebraniu oskarżonym i dwu jego synom — drążka, używanego przez nich do łamania gałęzi, groził leśniczemu uderzeniem łopaty drenarską, zamierzając się nią na niego. Za to wymierzył mu Sąd karę więzienia przez 8 miesięcy. Ponadto uznał go Sąd winnym, że przy tej samej okoliczności podczas wykonywania obowiązków przez leśniczego Jana Świąchę, dozorcę lasów, znieważył słowami jak „smarkaczka, galijaku, cholero”, za co otrzymał karę aresztu przez jeden miesiąc. Obie te kary złaczone na karę więzienia przez 8 miesięcy. Współoskarżonego Ludwika Lipińskiego uwolniono od oskarżenia.

Pod przysięgą zeznał nieprawdę, Leon Jaszak z Przeszkody, pow. Wąbrzeźno, oskarżony był o to, że w Golubiu, dnia 28. 11. 34 składał przed Sądem Grodzkim pod przysięgą zeznanie, które służyć miało dla tegoż Sądu jako dowód w jego sprawie przeciw Leonowi Bieliickiemu ze Zawady, przyczem zeznał nieprawdę, stwierdzając, że „nie zawierał z Bieliickim umowy co do wynagrodzenia a w szczególności, że Bieliicki będzie mu płacił 15 zł i 1 centnar kartofli miesięcznie”, podczas gdy w rzeczywistości umowa taka między stronnami została zawarta. Za fałszywe to zeznanie pod przysięgą na podstawie art. 140 k. k. skazał go

Sąd na karę aresztu przez 5 miesięcy ze zawieszaniem wykonania kary warunkowo na przeciąg 2 lat. Od ponoszenia jakichkolwiek kosztów i opłat uwolniono go dla jego zupełnego ubóstwa.

Falszowali dokumenty i urządzali kwestę. Ojciec i córka na ławie oskarżonych. Agata Piórkowska i Franciszek Piórkowski z Golubia w listopadzie ub. roku w celu użycia podrobili autentyczne „upoważnienie” Antoniego Piórkowskiego do kwestowania na rzecz inwalidów wojennych, wdów i sierot, także „upoważnienie” w języku niemieckim, oraz „listę kwesty” w ten sposób, że Agata P. własnoręcznie sporządziła to „upoważnienie” jak i „listę kwesty” oraz podpisała „upoważnienie” jak i „listę kwesty” i „upoważnienie” w języku niemieckim z nazwiskami członków zarządu. — a Franciszek P. własnoręcznie sporządził upoważnienie w języku niemieckim, umieścił na „upoważnieniu” pieczęć Zarządu Wojew. w Toruniu — Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. Sowińskiego, dolepiając do tegoż „upoważnienia” odcinek od innego dokumentu, uwierzytelniającego podpisy przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Golubiu i w końcu na „upoważnieniu” i „liście kwesty” oraz na „upoważnieniu” w języku niemieckim — umieścił pieczęć Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. Sowińskiego — Kompania w Golubiu Pom. W ten wyrafinowany sposób podrobione i sporządzone dokumenty w chęci zysku Franciszek P. wręczył następnie Antoniomu Tomaszewskiemu. Tenże na ich podstawie zebrał i Piórkowskiemu oddał razem sumę 85 zł i parę funtów masła. Oskarżeni do winy całkowicie się przyznali. Na mocy art. 187 k. k. Agatę Piórkowską skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem warunkowo na 5 lata. Franciszka Piórkowskiego Sąd zasądził na karę więzienia przez 2 lata, — a następnie na podstawie art. 47 par. 1 k. k. i art. 58 na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres pięcioletni. Ponadto orzekł Sąd konfiskatę dowodów rzeczowych. — Z powodu zupełnego ich ubóstwa zostali uwolnieni od ponoszenia kosztów i opłat sądowych.

Franciszek Piórkowski dopuścił się tego karygodnego czynu po odbyciu w dniu 10. 4. 1932 r. kary 4 miesięcy i jednego tygodnia więzienia za sfalszowanie dokumentu z łącznego wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu.

Kowalewo

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W niedzielę i święta Msze św. o godz. 7.45 z kazaniem, dla dziatwy szkolnej o godz. 9-tej z kazaniem, suma o godz. 10.30 z kazaniem; niezpory o godz. 14.30. Po niezporych odbędzie się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Oddział w Kowalewie, na sali parafjalnej.

Do spowiedzi św. przystąpić można codziennie rano podczas Mszy św. o godz. 6.30, dla dzieci szkolnych we wtorki i piątki o godz. 7.10.

We wtorek odbędzie się nabożeństwo z wystawieniem Przenajw. Sakramentu na intencję członków Bractwa św. Anny z krótkim kazaniem.

KRATECZKI

Sąd Grodzki w Kowalewie pod przewodnictwem p. sędziego Madejewskiego rozpatrywał w dniu 24 bm. sprawy karne: przeciwko osk. Grafowi Stanisławowi z Pływaczewa o to że pożyczony rower przywłaszczył sobie i go sprzedał. Przewód sądowy wykazał winę, zasądając osk. na jeden miesiąc aresztu.

Przeciwko osk. Węglewskiemu z Pływaczewa za usunięcie zajętych przez Urząd Skarbowy rzeczy, na 2 tygodnie aresztu, z zawieszaniem wykonalności na 3 lata.

Przeciwko osk. Pawłowi i Zofji Niemiera z Orzechowa, o kradzież zboża na szkodę Pieroga z Orzechowa, na 2 tygodnie aresztu z zawieszaniem wykonalności na 3 lata.

Przeciwko Pierogowi Wojciechowi i Józefie z art. 250 groźenie zabójstwem Niemierze z Orzechowa, 2 tygodnie aresztu z zawieszaniem wykonalności na 2 lata.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 8 czerwca.

WARSZAWA. — 6.30 Audycja poranna. 12.05 Lalo: Symfonia hiszpańska. 12.30 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Brahms: Sukiet Batur. — 13.50 Nasz handel morski. 14.45 Najnowsze nagrania. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Koncert. 17.00 Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”. 17.10 Koncert. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18.00 Audycja z okazji Tygodnia Polsk. Czerw. Krzyża. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.45 Beethoven: Sonata c-moll. 19.45 Pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory polskie. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Koncert fortepianowy a-moll R. Schumanna. 22.15 Szkic literacki T. Łopiewskiego. 22.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 23.00 Mała orkiestra.

NIEDZIELA, dnia 9 czerwca.

8.30 Audycja poranna. 10.00 Muzyka. 10.30 Pomorze — Moniuszce. 12.05 Feljton z cyklu „Podrózujmy”. — 12.20 Poranek muzyczny. 15.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragmenty słuchowiskowe. 14.00 Koncert. 15.00 Na Zielone Świąta. 15.10 Utwory I. J. Paderewskiego. 15.22 Przegląd rynków produktów rolniczych. 15.35 Muzyka. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Mała orkiestra. 18.00 Transmisja. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.45 Życie na Wiśle. 19.25 J. Brahms: Wariacje na temat Haydna. 19.50 Feljton. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.15 W godzinie śmieci. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert symfoniczny. 23.05 Nasza Marynarka gra.

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 czerwca.

WARSZAWA. — 8.30 Audycja poranna. 10.00 Józef Haydn. 10.30 Nabożeństwo z kosmola św. Krzyża. — 12.05 Egzotyczna kraina melancholji — Polesie. 12.20 Orkiestra. 14.00 Muzyka. 15.00 Pogadanka rolnicza. — 15.10 Muzyka. 15.22 Pogadanka rolnicza. 15.35 Muzyka. 16.00 Obrazki dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.50 Recytacje prozy. 17.00 Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.30 Muzyka. 18.00 Odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Koncert solistów. 19.30 Wędrownka mikrofonu. 19.50 Co czytaliśmy. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert chórów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Zespół salonowy Teadeusa Seredyńskiego. 23.05 J. S. Bach: Sonata d-moll.

WTOREK, dnia 11 czerwca.

WARSZAWA. — Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Utwory J. Brahmsa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki starej Warszawy. 15.30 Z rynku pracy. 15.50 Koncert. 16.00 Skrzynka P. K. O. — 16.15 Koncert. 16.50 Muzyka symfoniczna. 16.50 Recytacja prozy. 17.00 Koncert. 18.00 Pogadanka. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.45 Utwory Jana Sibeliusa. 19.30 Koncert kameralny. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert Chóru Dana. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.40 Koncert.

ŚRODA, dnia 12 czerwca.

WARSZAWA. — 6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert ork. kameralnej. W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.30 R. Schumann: Trio d-moll op. 63. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 5-ta pogadanka M. Kondrackiego. 16.50 Recytacje prozy. 17.00 Koncert z Krakowa. 18.00 Tear Wyobraźni nadaje fragment słuchowski. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Opowiadanie dla dzieci. 18.45 A. Mozart. 19.30 Pieśni R. Schumanna. 19.50 Reportaż inż. A. Iwanickiego. 20.00 Pogadanka rolnicza. 20.10 Muzyka salonowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Feljton literacki. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej Ork. P. R.

| | |
|------------------------|-------------|
| Pszonica | 15,25—16,00 |
| Jęczmień browarowy | 18,50—19,00 |
| Jęczmień jednolity | 16,50—17,00 |
| Jęczmień zbiorowy | 15,50—16,25 |
| Owies | 15,25—15,75 |
| Mąka żytnia 55 proc. | 22,50—23,00 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 21,00—21,50 |
| Mąka pszenna 20 proc. | 28,00—30,00 |
| Mąka pszenna 45 proc. | 26,25—27,25 |
| Otręby żytnie | 10,75—11,50 |
| Otręby pszenne średnie | 10,50—11,00 |
| Otręby pszenne grube | 11,25—11,75 |
| Peluszka | 29,00—32,00 |
| Wyka | 30,00—32,00 |
| Groch polny | 26,00—30,00 |
| Groch Wiktorja | 30,00—32,00 |
| Groch Folgera | 26,00—30,00 |
| Tymotka | 45,00—55,00 |

**PODSŁUCHANE:
CO TO JEST BIGAMJA?**
W czasie pierwszej tegorocznej wycieczki morskiej na s/s Kościuszko, podróżujący polscy

zaprzyjaźnili się wielce z załogą. „Szczury lądowe” chodzili za pan brat pod rękę z marynarzami i w czasie, gdy morze nie kołysało zbyt, starały się nawet imponować „wilkom morskim”. Jeden z wszechpolskich pływaków, zagadnął pewnego bosmana:
— A wiesz, kochany, co to jest bigamja?
— Fi — odparł „wilk” z fajką w zębach — oczywiście!
— No więc powiedz...
Marynarz zmrugał jedno oko:
— Bigamja to jest takie coś, kiedy marynarz ma w każdym porcie po dwie żony...

JEDNAJ
nowych abonentów dla „GŁOSU WĄBRZESKIEGO,,

Życie towarzysza

— BACZNOŚĆ SOKOLI! — Ćwiczenia będą się odbywać nadal jak dotychczas w hali gimnastycznej przy szkole żeńskiej we wtorki i piątki od godz. 19.30 Spowodu mających się odbyć występów, udział w ćwiczeniach powinni brać wszyscy, a przewodzącym starym.
— NADZWYŻAJNE WALNE ZEBRANIE ZW. ML. HANDLOWCÓW odbędzie się w środę, dnia 5. bm. o godz. 8.30 w lokalu p. Nasta, na którym nastąpi wybór ustępujących członków zarządu oraz rozpatrzenie kilku ważnych spraw Związku. Przybycie każdego członka obowiązkowe. Prezes.
— KAT. STOW. LUDOWE. Zebranie w I. święto nie odbędzie się; odbędzie się ono w niedzielę 16 czerwca po niecierporach w salce parafjalnej. Zarząd.
— BACZNOŚĆ K. S. POMORZANKA dziś w piątek odbędzie się trening I jak i II drużyny od godz. 15-ej począwszy. W sobotę wieczorem o godz. 20-tej w lokalu p. Bauera odbędzie się pogadanka w sprawie meczu z K. S. Astorją z Torunia. O liczny udział w treningu jak na pogadance prosi Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiad.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

BYDGOSKA GIELDA ZBOŻOWA
z dnia 6 czerwca 1935 r.
Zyto 14,25—14,50



P12/330
Persil i Henko
oto dwa środki, bez których niema prania!

Szanownemu Obywatelstwu m. Wąbrzeźna i okolicy uprzejmie donoszę, że aptekę swoją pod firmą
NOWA APTEKA
z dniem 1 czerwca przeniosłem na drugą stronę Rynku do domu p. W. Balcerskiego
Z poważaniem
WACŁAW JANKOWSKI
aptekarz

EGZAMINY WSTĘPNE
do klas I, II i III nowego ustroju i VI, VII i VIII dawnego ustroju odbędą się w dniach 17. 18 i 19 czerwca 1935 roku w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Wąbrzeźnie. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie ustnie i pisemnie. Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo powtórnego szczerzenia ospy; 3) świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń(nica) ostatnio bezpośrednio uczęszczał (a). Jeżeli uczeń (nica) pobierał (a) naukę prywatnie, powinien przedstawić poświadczanie dotychczasowej nauki, oraz w razie przekroczenia 14 roku życia i przerwy w nauce szkolnej, świadectwo moralności, wydane przez Urząd parafjalny lub gminny.
Do klasy I przyjmować się będzie uczniów (enice) z 6 i 7 klasy szkoły powszechnej, po ukończeniu najmniej 12, a nieprzekroczeniu 16 lat życia. Uczniom, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej przysługuje dyspenza poniżej przepisanej wieku. Do klas dalszych przyjmować się będzie uczniów(enice) odpowiednio starszych.
Przed dopuszczeniem do egzaminu wstępnego musi być uiszczona taksa egzaminacyjna w kwocie zł. 10.— na PKO. Nr. 214.218 — (Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Wąbrzeźnie).
Dla uczniów zamiejscowych istnieje w Wąbrzeźnie przy gimnazjum internat, w którym może uczeń uzyskać światło opał, obsługę wraz z całodziennym utrzymaniem i opieką wychowawczą. Opłata za internat wynosi miesięcznie 50 zł. w latowych, a 55 zł. w zimowych miesiącach.
(—) BULANDA

Mieszkanie
2 pokoje i kuchnia w nowo wybudowanym domu wraz z ogrodem zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje
Stefan Zarębski
szosa Chełmińska wyb.

Potrzebna
zaraz pokojowa z dobrymi poleceniami
Maj. Piuskowęsy
poczta i stacja kolejowa
Kowalewo

Ogłoszenie
W środę dnia 19 czerwca 1935 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie.
Jarmark kramny,
na konie i bydło
Burmistrz
(—) Schwarz

Tylko ten
tanio i dobrze maluje
kto —
farby, pokosty i lakiery
u mnie kupuje
Ł. Leśniewicz
Drogerja pod „Koroną“
Rynek 7 Telef. 47

ROWERY
najlepszej jakości oraz wszelkie części i przybory
stale na składzie
Patefony, płyty gramofonowe, żarówki elektryczne, instrumenty muzyczne
polecą najtaniej
FR. RYBAK, skład zegarmistrzowski
WĄBRZEŹNO - Rynek 30

JEŚLI BĘDZIESZ W WARSZAWIE,
nie zapomnij zająć do
CUKIERNI ZIEMIAŃSKIEJ
żeby zjeść najlepszych ciastek i kupić na prezent do domu najwykwintniejsze i najlepsze
CUKRY I CZEKOLADY w Polsce!

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś o godz. 9 i dni następne wielki cud kinematografii 4-letnia **SHIRLEY TEMPLE** w filmie
„Rewolucja śmiechu“
W drugie święto o godz. 5, 7 i 9 polski film
ANTEK POLICMAJSTER
Obsada: Dymsza, Bogda, Ćwiklińska i inni —

SPRZEDAM
młyn, gospodarstwo lub zamienię na dom
Nowymłyn
poczta Golub
Szafę żelazną
sprzeda
St. Chwałkowski
Rynek

Unieważniam
zgubioną kartę rowerową wystaw. przez Wójt. Dębowałką nr. 52
Z. Bukowski
Dębowałką
Majątek Niedźwiedź sprzeda natychmiast większą ilość
słomy
żytniej i pszennej po 1.50 zł za 50 kg
DZIEWCZYNA
porządna z gotowaniem potrzebna Wiad. w Głosie

LOS
Loterii Państwowej do nabycia u
Świtalskiego
M. Piłsudskiego 12
ZGUBIONO
w kinie mały jedwabny szal. Uczciwiego znalazcę bardzo proszę o oddanie w adm. „Głosu” lub przy kasie kinowej
MIESZKANIE
3 pokoje z balkonem zaraz do wynajęcia
Ksaw. Makowski
M. Piłsudskiego 35

Laskawe Panie i Panowie!

raczą się laskawie przekonać, że największy wybór cukrów i czekolad po bezsprzecznie najniż. cenach posiada tylko

firma Jan Hoffmann

Bardzo polecam :

| | |
|------------------------------------|------|
| Czekolady sztuka | 0,05 |
| Czekolady tabl. | 0,10 |
| Czekolady tabl. | 0,15 |
| B. dobry gat. 50 gr. | 0,25 |
| Beserowa tbl. 100 gr. | 0,55 |
| Mleczna Goplana 100 gr. | 0,65 |
| Mleczna orzechowa 100 gr. | 0,65 |
| Mrożona 100 gr tabliczka | 0,45 |
| Kostki czekoladowe | 0,05 |

Oto dowód proszę :

| | | | |
|---|------|--|------|
| Batony czekoladowe | 0,05 | Koniakowe czekolad. | 0,60 |
| Batony Goplana | 0,10 | Cuk-dropsy kwaśne rolka 0,03, 0,05, 0,10 | |
| Wafle czekoladowe | 0,05 | Cukierki śmietankowe 1/4 ft. | 0,30 |
| Murzynki czekoladowe | 0,05 | Cukierki iodowe 1/4 ft. | 0,35 |
| Czekolada 250 gr. | 1,00 | Drażetki likworowe 1/4 ft. | 0,30 |
| Cukierki nadziewane 1/4 ft. | 0,25 | Miodowe 1/4 ft. | 0,25 |
| Cukierki zawijane z konf. 1/4 ft. | 0,25 | Anyżowe 1/4 ft. | 0,25 |
| Czekoladowy konfekt 1/4 ft. | 0,35 | | |
| Konfekt sort. Ia 1/4 | 0,45 | | |

Wina krajowe pierwszorzędnej tylko jakości but. od 1,20 oraz 3/4 ltr. 2,-, 2,20, 2,50 zł.

Piwo butelka 0,35 – Lemoniada butelka 0,20 – Piwo w dom przy zwrocie butelek 0,32

Sok oranżada butelka 0,60 – Sok wiśniowy butelka 0,45

Również najkorzystniej i najlepiej kupuje się u mnie wszelkie towary kolonjalne, delikatesy, mydła toaletowe i do prania.

| | |
|------------------------------------|------|
| Kawa świeżo palona 1/4 ft. | 0,55 |
| Kawa " " " " | 0,65 |
| Kawa " " " " | 0,75 |
| Kakao holenderskie " " | 0,40 |
| Kawa słodowa ft. | 0,20 |

| | |
|------------------------------|------|
| Kaszka pszenna ft. | 0,30 |
| Kasza jęczmienna ft. | 0,16 |

| | |
|-----------------------------------|------|
| Cykorja ft. paczka | 0,60 |
| Cykorja 1/3 ft. paczka | 0,30 |
| Cykorja z kuponem ft. | 0,92 |
| Cykorja z kuponem 1/3 ft. | 0,38 |
| Francka 1/1 ft. | 0,90 |
| Francka 1/3 ft. | 0,35 |
| Francka 1/4 ft. | 0,27 |
| Francka 1/5 ft. | 0,22 |

| | |
|---|------|
| Śledzie sztuka | 0,07 |
| Matjasy angielskie duże | 0,35 |
| Ser tyłczyki 1/4 ft. | 0,25 |
| Ser " " " " | 0,30 |
| Szwajcarski 1/4 ft. | 0,55 |
| Szprotki w oliwie puszka | 0,45 |
| Szprotki w oliwie duża puszka | 0,85 |
| Serki śmietankowe szt. | 0,15 |
| Sardelowe i kminkowe szt. | 0,20 |
| Tyłczyki i Ementalskie szt. | 0,15 |
| Litewski szt. | 0,25 |
| Śledzie zawijane szt. | 0,10 |
| Śledzie marynowane szt. | 0,10 |
| Sardynki puszka | 0,70 |

| | |
|------------------------------|------|
| Mydło do prania kaw. | 0,09 |
| " " " " | 0,10 |
| " " " podw. kaw. | 0,18 |
| " " " " | 0,20 |
| " 200 gram. kaw. | 0,25 |
| " 400 " podw. kaw. | 0,45 |
| " pół kg. Pelikan | 0,50 |
| " 4-ro kawałkowe | 0,65 |

| | |
|-----------------------------|------|
| Toaletowe kawałek | 0,10 |
| " " | 0,15 |
| " " | 0,20 |
| " " | 0,25 |
| " " | 0,30 |
| " " | 0,35 |
| " " | 0,40 |
| " " | 0,45 |
| " " | 0,60 |

| | |
|------------------------------------|------|
| Pasta do obuwia puszka | 0,10 |
| Froter luźny ft. | 0,80 |
| Smary na osie ft. | 0,25 |
| Tran – Oliwa do maszyn i wirówek | |
| Tłuszcz do skór | |
| Nafta litr | 0,46 |
| Proszki do prania paczka | 0,22 |
| 036, 0,40, 0,45, 0,75 | |
| Do szorowania paczka | 0,20 |
| 0,25, 0,32, 0,40 | |
| Szare mydła I gatunek ft. | 0,50 |

Proszę Panie i Panowie – Niechaj każdy się już dowie
Że najtaniej tylko u mnie – Nawet dziecko już rozumie
Chodzi śpiewa: dana, dana, – Dobrze tylko u HOFFMANN'A !!!

JAN HOFFMANN

WĄBRZEŃNO – PŁUŻNICA – LISEWO

Hurtowy i detaliczny handel towarów kolonialnych i delikatesów – Tel. Wąbrzeźno 11